

# Zygmunt Mańkowski

---

## Z problemów przeobrażeń kulturalnych w okresie PKWN : kultura - oświata - prasa

---

Rocznik Lubelski 7, 75-102

---

1964

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ZYGMUNT MAŃKOWSKI

## Z PROBLEMÓW PRZEOBRAŻEŃ KULTURALNYCH W OKRESIE PKWN (KULTURA — OŚWIATA — PRASA)

„Oświata i kultura powinny być jak najbardziej udostępnione masom ludowym. Jednym z ważniejszych zadań narodowych jest odbudowanie polskiego szkolnictwa narodowego, zapewnienie bezpłatnego nauczania w szkole powszechnej, likwidacja analfabetyzmu. Tempo realizacji tych zadań może wydatnie przyspieszyć szeroka pomoc i inicjatywa całego społeczeństwa” — z takim oto apelem zwracał się do narodu Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, u progu wolności, w sierpniowych dniach 1944 roku<sup>1</sup>.

W Manifestie Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z lipca 1944 roku, określającym kształt i treść przyszłego ludowego państwa, zadanie to uznano za jedno z najpilniejszych<sup>2</sup>. PKWN zastał na terenach wyzwolonych „kulturalną pustynię”<sup>3</sup>. Kultura polska poniosła w latach okupacji trudne do obliczeń straty. Według szacunkowych danych ofiarą represji okupanta padło około 24 tys. przedstawicieli inteligencji polskiej, całkowitemu zniszczeniu uległo ponad 32 tysiące obiektów kulturalnych, zamknięto teatry, sale koncertowe, wyższe uczelnie, biblioteki itp.<sup>4</sup>. Ten katastrofalny stan pogłębiało dziedzictwo kulturalne Polski przedwojennej, różny stopień rozwoju kulturalnego poszczególnych regionów, elitarność i konserwatyzm społecznego oddziaływania kultury. Odrodzona w lipcu 1944 roku Polska zamykała się w pierwszych miesiącach w granicach terenu szczególnie zaniedbanego pod względem życia kulturalnego, o niesłychanie małej bazie kulturotwórczej. Brakowało drukarni, kadr twórczych, niezbędnych doświadczeń itp. Nie sprzyjała też szybkiemu, dynamicznemu rozwojowi inicjatywy społecznej niewyjaśniona sytuacja polityczna, nawoływanie obozu londyńskiego do bojkotu poczynań PKWN, powstrzymywanie się od wyjścia z podziemia niektórych ośrodków społeczno-politycznych (np. Tajnej Organizacji Nauczycielskiej) lub działanie ich w duchu kłóącym się z demokratycznymi postulatami obozu lewicy.

Obóz lewicy starał się wszelkimi siłami zapobiec tym zjawiskom,

<sup>1</sup> „Trybuna Wolności” nr 62, 26 IX 1944, s. 10—13.

<sup>2</sup> *Kształtowanie się podstaw programowych PPR w latach 1942—1945. Wybór materiałów i dokumentów*. Warszawa 1958, s. 93—97, 140—170, 469—474, 502—511.

<sup>3</sup> J. K. Wende *O Resorcie Kultury i Sztuki PKWN*. „Kamena” nr 1—3, styczeń 1954, s. 27—41. Wende pełnił początkowo funkcję sekretarza przewodniczącego PKWN, a następnie zast. kierownika Resortu Kultury i Sztuki.

<sup>4</sup> A. Symonowicz *Walka z kulturą polską*. W: *Straty wojenne Polski w latach 1939—1945*. Poznań 1962, s. 76—106.

nawołując do szerokiego frontu narodowego, wyzwolenia inicjatywy dla odbudowania narodowej kultury i oświaty, jako podstawowego zadania patriotycznej ówczesnej doby. W wywiadzie udzielonym w dniu 5 listopada 1944 r. przewodniczący KRN Bolesław Bierut mówiąc o „potędze kultury polskiej i jej zadaniach” zwracał się z gorącym apelem do twórców, działaczy kulturalnych i społeczeństwa: „Kultura polska warta jest i naszego żywego o nią zatroskania i naszej najczulszej nad nią opieki. Zrozumiałą jest rzeczą, że w dzisiejszych trudnych warunkach życia polskiego narzuca się tu samo pytanie: co ogół społeczeństwa mógłby dziś właściwie dla kultury zrobić. Odpowiedziałbym na to: przede wszystkim uchronić pozostałe jej resztki od zniszczenia”<sup>5</sup>.

Mimo tak trudnej i złożonej sytuacji już w okresie PKWN, w ciągu zaledwie pięciu i pół miesiąca wolności położono trwałe podwaliny pod przyszły rozwój narodowej kultury socjalistycznego państwa. Jeden z czołowych działaczy życia kulturalnego tak oto pisze, z perspektywy czasu, na ten temat: „Mimo trudności organizacyjnych Resortu Kultury... Życie kulturalne na wyzwolonych terenach „wybuchło” z siłą nieoczekiwaną i to... we wszystkich dziedzinach sztuki”<sup>6</sup>. I jeszcze jedna cecha charakteryzuje proces odbudowy kultury w tym okresie. Działacze przybyli ze „wschodu” przynieśli ze sobą pewne doświadczenia i wyniki obserwacji życia kulturalnego w Związku Radzieckim. Na wyzwolonej ziemi nastąpił więc w odbudowie kultury swoisty splot tradycji i nowych koncepcji, wyrosłych z ducha rewolucji socjalistycznej. Modelowano w ten sposób przyszłą kulturę ludowej Polski w jej swoistym kształcie.

Odbudowa, a w pewnym sensie rozbudowa, kultury w okresie PKWN należy do jednego z największych osiągnięć początkowego okresu Polski Ludowej. Niniejszy szkic jest próbą nakreślenia dziejów tego procesu w oparciu o dostępne w tej chwili materiały źródłowe — prasę, wspomnienia i relacje ustne. Mimo sporej stosunkowo bazy materiałowej autor natknął się na liczne trudności w swojej pracy i to we wszystkich poruszanych dziedzinach.

## KULTURA

Wśród 13 resortów powołanych ustawą KRN z 21 lipca 1944 roku był także Resort Kultury i Sztuki, na którego czele stanął Wincenty Rzymowski, działacz Stronnictwa Demokratycznego. Zadania tego resortu sformułowane zostały dopiero 15 września 1944 roku w Dekrecie PKWN „O zakresie działania i organizacji Resortu Kultury i Sztuki”. Dekret ten w zasadzie uogólniał już pewne doświadczenia, zrodzone w praktyce realizowania wytycznych Manifestu PKWN w zakresie kultury. Artykuł 1 dekretu mówił: „Do zakresu działania Resortu Kultury i Sztuki należą: a) piecza nad twórczością oraz sztuką odtwórczą w dziedzinie literatury, teatru, muzyki, choreografii, sztuk plastycznych i zdobniczych, fotografii i cyrku, b) krzewienie kultury i sztuki w kraju, c) propaganda polskiej kultury i sztuki za granicą, d) piecza nad muzeami i ich zakładanie oraz

<sup>5</sup> „Rzeczpospolita” nr 94, 5 XI 1944.

<sup>6</sup> J. K. Wende *op. cit.*, s. 38.

ochrona zabytków, e) szkolnictwo artystyczne, o ile sprawy te nie są wydzielone do zakresu działania innych resortów". Artykuł 2: „Resort Kultury i Sztuki dzieli się na następujące wydziały: 1) ogólny, 2) szkolnictwa artystycznego, 3) teatralny, 4) muzyczny, 5) sztuk plastycznych, 6) muzeów i konserwacji zabytków, 7) literatury, 8) fotografiki oraz na następujące referaty: 1) estrady i cyrku, 2) radia, kina i płyt. Nadto Resort Kultury i Sztuki obejmuje Centralny Ośrodek Kultury i Sztuki”<sup>7</sup>. Wśród pracowników resortu, obejmujących funkcje sukcesywnie po przybyciu do Lublina, wymienić należy przede wszystkim: zastępcę kierownika resortu — Jana Karola Wende, kierownika Wydziału Muzycznego — Mieczysława Drobnera, Wydziału Sztuk Plastycznych — Aleksandra Rafałowskiego, Wydziału Muzealnego — Joannę Guze, Wydziału Szkolnictwa Artystycznego — Aleksandra Brachacza, Wydziału Ogólnego — Sobolewskiego, naczelnika Wydziału Estrady — Jerzego Jurandota, kierownika Wydziału Teatru — Karola Borowskiego oraz szereg rzeczoznawców i specjalistów: Stanisława Lorentza, Ksawerego Piwockiego, Romana Jasińskiego i innych.

Następnym aktem prawnym w tej dziedzinie było powołanie instancji terenowych podległych resortowi. Dokonał tego kierownik resortu w porozumieniu z kierownikiem Resortu Administracji Publicznej w dniu 5 października 1944 roku. Rozporządzenie to nosiło tytuł: „O utworzeniu organów kultury i sztuki przy urzędach wojewódzkich i starostwach powiatowych”. „Tworzy się — głosi rozporządzenie — przy urzędach wojewódzkich wydziały kultury i sztuki, zaś przy starostwach powiatowych (gromadzkich) referaty kultury i sztuki”. „Wojewódzkie Wydziały Kultury i Sztuki — stwierdzał paragraf 2 — mają pieczęć nad rozwojem kultury i sztuki na terenie danego województwa i są powołane do spełniania w jego obrębie wszystkich zadań, wynikających z zakresu działania Resortu Kultury i Sztuki, a w szczególności do zakładania i nadzorowania: teatrów, orkiestr, chórów, galerii sztuki i muzeów, studiów dramatycznych, instytutów i szkół muzycznych, choreograficznych, sztuk plastycznych itd.”. Wydziały wojewódzkie miały dzielić się na referaty zgodnie z układem centralnym w resorcie<sup>8</sup>. Zgodnie z tym zarządzeniem urzędy wojewódzkie powołały w październiku wydziały kultury i sztuki i powierzyły im regulaminowe zadania zawarte w zarządzeniu resortu. Dotąd bowiem w powołanych w dniu 21 VIII 1944 roku urzędach wojewódzkich, wśród dziesięciu wydziałów nie było wydziału kultury<sup>9</sup>. Wcześniej zadania organizacyjne w tej dziedzinie podjęły już wydziały i referaty tworzone samorzutnie przy reaktywowanych lub powstających w terenie radach narodowych<sup>10</sup>. Np. w powiecie zamojskim Referat Kultury, Sztuki i Oświaty rozpoczął pracę już 8 VIII<sup>11</sup>, w Rzeszowie

<sup>7</sup> Dziennik Ustaw RP nr 5, 20 IX 1944, poz. 25.

<sup>8</sup> Dziennik Ustaw RP nr 7, 12 X 1944, poz. 37, s. 78 oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Zespół PKWN, sygn. XV/I, k. I.

<sup>9</sup> W Lublinie nastąpiło to dnia 18 X 1944 r. Zob.: „Lubelski Dziennik Wojewódzki” nr 2, 25 XI 1944, poz. 33.

<sup>10</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: WAPL), Zespół Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego (dalej: UWL). Wydz. Społ. Polit., sygn. 141, k. I, Przegląd pracy UWL od wyzwolenia Lubelszczyzny do 31 V 1945 r.

<sup>11</sup> WAPL, Zespół WRN, sygn. 4?1 — Protokół z posiedzenia plenarnego PRN w Zamościu w dniu 20 X 1944 r.

przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej Wydział Kultury i Sztuki — dopiero 4 X 1944 roku<sup>12</sup>. Wydaje się, że nie we wszystkich radach wystąpiono z taką inicjatywą. Ale i w takich przypadkach, np. na posiedzeniach w lubelskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej sprawy kultury i oświaty poruszano dość systematycznie<sup>13</sup>.

Nowo powołane wydziały kultury i sztuki przy urzędach wojewódzkich stały przed trudnymi zadaniami. W Lublinie wydział taki powołany został 7 października. Jak jednak informował później jego kierownik, muzykolog Edward Wrocki, przez parę tygodni nie posiadał choćby najskromniejszego lokalu. Po licznych interwencjach u najwyższych władz otrzymał wreszcie pokój „bezokienny w gmachu przy ul. Spokojnej”. Nie dysponował w dalszym ciągu telefonem oraz niezbędnymi meblami. Okólnik wojewody w sprawie powołania przy starostwach referatów kultury i sztuki rozesłał dopiero w końcu października. Placówki te powstały ze znacznym opóźnieniem na skutek braku odpowiednich kadr oraz niedoceniań spraw kultury przez pracodawców ponad miarę starostów. W lubelskim wydziale pracowało właściwie pięć osób: Maria Bechczyc-Rudnicka — zastępca, inż. Zygmunt Knothe — do spraw zabytków, E. Wejman — do spraw muzycznych i Jan Widmański — sprawy plastyki. Ten szczupły zespół musiał dźwignąć zadania ponad swoje możliwości<sup>14</sup>. W woj. warszawskim wydział powstał 21 października, a jego kierownikiem mianowany został Walery Jastrzębiec-Rudnicki, kierownikiem referatu teatralnego — Karol Jadwiszczak, plastyki — Andrzej Fawre, konserwatorem — Janusz Korwin-Krauss. Wyzwolona część województwa obejmowała 9 powiatów, a z tych jedynie w 6 udało się do grudnia powołać referaty przy starostwach, tj.: warszawskim, garwolińskim, węgrowskim, sokołowskim, radzyńskim i ostrołęckim.

W. Jastrzębiec-Rudnicki, mimo szczególnie trudnych warunków (siedziba wojewódzka mieściła się w Mińsku Mazowieckim), rozwinął niezwykle efektywną działalność; przeprowadzał rejestrację twórców, aktorów i działaczy, otaczał ich opieką, umożliwiał ewakuację do Lublina itp. Mimo przyfrontowych warunków zdołano utworzyć Szkołę Muzyczną w Otwocku i Szkołę Przemysłu Artystycznego w Mińsku<sup>15</sup>.

W woj. białostockim wydział powstał dopiero z początkiem października. Na jego czele stanęła początkowo Bronisława Szkibel, a następnie 26 października mgr Brzostowski. W skład wydziału wchodził m. in.: referentka plastyki Waleszkiewicz, referent ogólny L. Babulewicz, p. o. konserwatora Wasilewicz. I tutaj podjęto natychmiast pracę. Zorganizowano teatr oraz teatr kukiełek, zdołano utworzyć prywatną szkołę muzyczną, chór i orkiestrę, zespół baletowy, bibliotekę publiczną itp. Mimo braku maszyny do pisania i mebli wydział załatwił — jak podano w sprawozdaniu za grudzień — 99 spraw związanych z kulturą i sztuką<sup>16</sup>.

W Rzeszowie wydział powstał około 15 października. Początkowo na

<sup>12</sup> „Biuletyn Informacyjny” nr 49, 9 X 1944. Wydział dzielił się na oddziały: a) muzyki, b) teatralny, c) sztuki ludowej, d) muzeum i konserwacji.

<sup>13</sup> WAPL, Zespół WRN, sygn. 39 — Protokoły posiedzeń WRN.

<sup>14</sup> WAPL, UWL, Wydz. Społ. Polit., sygn. 282, k. 3—7, 21—22, 23—35; E. Wrocki *Spojrzenie z parteru*. W: *W stołecznym Lublinie*. Red. Bechczyc-Rudnicka. LSW, Lublin 1959, s. 127—136, s. 216—228.

<sup>15</sup> AAN, PKWN XV/2, k. 23.

<sup>16</sup> Tamże, k. 13 i 19.

jego czele stał Julian Przyboś, łączący tę funkcję z kierownictwem Wydziału Informacji i Propagandy. Od 23 października kierownictwo Wydziału Kultury i Sztuki objął Roman Pilarz. Wydziałowi nie udało się do 23 grudnia powołać referatów przy starostwach w 5 przyfrontowych powiatach w Kolbuszowej, Lesku, Brzozowie, Sanoku i Lubaczowie. 22 grudnia stanowisko kierownika wydziału objął M. Wiigt<sup>17</sup>. Dodatkową trudność w pracy wydziału stanowił fakt, że brakowało tu jakichkolwiek doświadczeń (przed wojną Rzeszowskie nie stanowiło wydzielonego województwa). Powołanie wydziałów kultury i sztuki przy urzędach wojewódzkich miało duże znaczenie dla rozwinięcia ożywionej pracy kulturalnej w terenie.

Sprawami kultury zajmowała się z urzędu jeszcze jedna instytucja — była nią Komisja Kultury, Sztuki i Wychowania przy Krajowej Radzie Narodowej. Pierwsze jej posiedzenie miało miejsce 10 października. Warto przez chwilę zatrzymać się nad jej historią. Według sprawozdania złożonego na tym posiedzeniu przez posłów KRN — Stefana Żółkiewskiego i Żołą, już na początku stycznia 1944 r. w ramach KRN zostało powołane „Koło Kultury, Nauki i Wychowania KRN”, które na swym pierwszym posiedzeniu uchwaliło program prac i opracowało podstawowe postulaty demokratyzacji kultury na zasadach swobody twórczości kulturalnej i naukowej przez wciągnięcie do procesu twórczego w kulturze narodowej najszerzych warstw społecznych, które dotychczas pozostawały poza możliwością udziału w rozbudowie kultury narodowej. Opracowało postulat 10-letniej szkoły powszechnej z szerokim systemem stypendialnym, umożliwiającym prawo równego startu całej zdolnej młodzieży polskiej. Szereg komisji fachowych utworzonych przy Kole rozpoczęło swoją działalność i częściowo osiągnęło konkretne wyniki. W dyskusji na posiedzeniu w dniu 10 października zabierali głos m. in. pisarze Kornacki i Boguszevska, kierownik resortu Rzymowski, dr Morzycki i dr Skrzyszewski. Najważniejszą uchwałę podjęto w odniesieniu do konieczności zabezpieczenia w trakcie reformy rolnej dworów oraz powołano komisję pomocy dla uczonych, artystów i pisarzy<sup>18</sup>.

I jeszcze jedna instancja wchodziła zakresem swych prac na obszar kultury — był nią powołany przy PKWN Resort Informacji i Propagandy. W wydanym w dniu 7 września 1944 roku dekrete „O zakresie i organizacji Resortu Informacji i Propagandy” powierzono mu następujące dziedziny: *„sprawy agencji prasowych, informacyjnych i telegraficznych, sprawy radiofonii, sprawy produkcji filmowej i kinematografii, wydawnictw informacyjnych i propagandowych oraz sprawy propagandy masowej w kraju, propagandy za granicą”*. Artykuł 2 powołał w Resorcie i podległych mu instancjach terenowych wydziały: 1. ogólny, 2. prasowo-informacyjny, 3. radiowy, 4. filmowy, 5. wydawnictw, 6. propagandy masowej<sup>19</sup>.

Wszystkie te czynniki były siłą inspirującą i koordynującą, lecz nie należy przeceniać ich znaczenia. Odbudowa kultury odbywała się w dużej mierze żywiołowo i samorzutnie, była dziełem inicjatywy społecznej

<sup>17</sup> AAN, PKWN XV/1, k. 28—29; XV/2, k. 1—4.

<sup>18</sup> Z *prac Komisji Kultury, Sztuki i Wychowania*. „Rzeczpospolita” nr 71, 13 X 1944.

<sup>19</sup> Dziennik Ustaw RP nr 4, 13 IX 1944, poz. 20.

i gorącego pragnienia polskiego słowa, poezji, muzyki i teatru. Odbudowa życia narodowego związana była wówczas nierozdzielnie z odbudową kultury narodowej. Szczególna rola w tym dziele przypadła wówczas Lublinowi, dokąd ze wszystkich stron, ze wschodu i zachodu, z mroków okupacji i z wkraczającą tu Armią Polską przenikali wybitni twórcy, działacze, dziennikarze i publicyści, tworząc kulturalne środowisko, pełne inicjatywy i dynamiki działania. Nim przyszedł pierwszy inspiracje, rozpoczęli oni aktywną działalność, pokonując najprymitywniejsze braki i potrzeby. Już 3 sierpnia odbyło się środowiskowe spotkanie artystów plastyków, gdzie ukonstytuowano pierwszy krajowy zarząd i postanowiono utworzyć własny lokal wystawowy, kawiarnię i sklep<sup>20</sup>. 4 sierpnia wyszedł drugi numer „Rzeczypospolitej”. Skupił on wokół siebie pod „duchowym” kierownictwem Borejszy zespół entuzjastów, stojących konsekwentnie na gruncie PKWN i oddziaływających aktywnie w tym duchu na całe twórcze środowisko. 12 sierpnia odbyły się wstępne rozmowy pisarzy na temat koordynacji środowiska, a 1 września miało miejsce pierwsze walne zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich. 10 sierpnia zorganizowano w Lublinie pierwszy wieczór literacki poświęcony poezji, a wcześniej, bo 12 sierpnia odbyła się pierwsza premiera w Teatrze Miejskim w Lublinie. Grano *Moralność Pani Dulskiej*. Dnia 10 VIII — ze studia w wagonie kolejowym nadano pierwszą stałą audycję radia lubelskiego<sup>21</sup>. 27 sierpnia powstał Komitet Organizacyjny Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, 29 odbyła się premiera *Jeńców Rydla*. Samorzutnie aktywizowała się również prowincja. Jak wynika np. ze sprawozdania Referatu Oświaty Kultury i Sztuki Powiatowej Rady Narodowej w Zamościu, już w sierpniu uruchomiono w Zamościu stałe kino, w którym urządzono nie tylko spektakle filmowe, lecz i koncerty, przy pomocy Armii Radzieckiej rozpoczęto wyświetlanie filmów w ośrodkach wiejskich, rozpoczęto organizację „Amatorskiego Zespołu Miłośników Sztuki” dzielącego się na sekcje: muzyczną, chóralską i dramatyczną. Zorganizowano orkiestrę, kolportowano pisma, organizowano wiece itp.<sup>22</sup>. W Rzeszowie 26 sierpnia odnowił swoją działalność „Klub Szachowy TSL”<sup>23</sup>. Sierpień był więc okresem wyzwalania się szeregu inicjatyw społecznych, rodzenia się związków organizacyjnych i inauguracji na różnych szczeblach życia kulturalnego. Zespół działaczy skupionych wokół resortu starał się swoimi szczupłymi siłami inicjatywy te wspierać. Nie można mu odmówić roli inspirującej. Oto np. w dniu 15 sierpnia zorganizował on spotkanie twórców i działaczy kultury, na którym kierownik W. Rzymowski wygłosił odczyt pt. *Zadania sztuki w Polsce demokratycznej*. Artysta malarz Rafałowski (kierownik referatu plastycznego) mówił o „wytycznych Resortu w stosunku do plastyki”, ob. Barchacz o szkolnictwie artystycznym. Mieczysław Drobner, jako szef wydziału spraw muzycznych, o rozwoju życia muzycznego, reżyser Wołowski o zamierzeniach resortu w dziedzinie teatru”<sup>24</sup>. Dużą

<sup>20</sup> „Gazeta Lubelska” nr 2, 4 VIII 1944.

<sup>21</sup> AAN, zesp. PKWN, sygn. XV/4, k. 12; T. Chabros *Tu Polskie Radio Lublin*. W: *Kalendarz Lubelski 1963*, s. 64—66.

<sup>22</sup> AAN, zesp. PKWN, sygn. XVI/6, k. 61—62 — Sprawozdania z działalności Referatu Oświaty, Kultury i Sztuki PRN w Zamościu z 12 IX 1944 r.

<sup>23</sup> „Biuletyn Informacyjny” nr 23, 6 IX 1944.

<sup>24</sup> „Rzeczypospolita” nr 13, 15 VIII 1944.

rolę odegrał również resort w dziedzinie otoczenia opieką przybywających na teren Lublina twórców, pisarzy, muzyków i artystów. Przydzielał on, w miarę swych szczupłych możliwości, zapomogi, kwatery, karty aprowizacyjne I kategorii, a nawet, wykorzystując dar inż. Lacherta w postaci dworku w Ciechankach, oddał do dyspozycji pisarzy ośrodek wypoczynku i rekonwalescencji<sup>25</sup>. Podobny ośrodek dla artystów utworzono w Łańcuchowie, a Bolesław Drobner przygotował osobiście statut domu pracy twórczej i odpoczynku w Nałęczowie<sup>26</sup>. Jak bardzo pomoc dla twórców była potrzebna, niech świadczy sprawa wybitnego aktora Stefana Jaracza. 5 września skierował on pośrednio do resortu pismo o wstrząsającej wymowie. Oto jego fragmenty: „*Wstrzymałem się aż dotąd z zwracaniem Wam głowy swoją osobą, niestety, w tym momencie doszło moje położenie do jakiejś granicy możliwości. (Jaracz wyszedł z obozu w Oświęcimiu całkowicie wyczerpany i chory na gruźlicę — Z. M.). Żyję tutaj już czwarty miesiąc pod nieustannym ostrzałem. Dom, w którym mieszkam, dostał już 2 pociski. (Jaracz mieszkał w Otwocku tuż przy linii frontu, w pensjonacie Dobrowskiej — Z. M.) Nie ma światła ani opału... Jestem w tej chwili prawie bez środków do życia. Gdybyście zatem byli w możliwości ułatwić mi przyjazd do Lublina, znaleźć jakiś kąt ze skromnym utrzymaniem, byłbym Wam bardzo wdzięczny. Może mógłbym tam coś jeszcze robić w szkole dramatycznej lub wpływać na atmosferę w miejscowym teatrze. Nie obiecuję pod tym względem dużo, bo zdrowie jest zrujnowane, ale myślę, że i testament ma jakieś znaczenie. (Jaracz napisał testament — wyznanie na temat odbudowy polskiego teatru i jego pełnej demokratyzacji — Z. M.). ...Nie wybieram się już do długiego życia, ale jeśli są jakieś możliwości, chciałbym uniknąć ostatecznej poniewierki. Jeszcze raz przepraszam za zabieranie drogiego czasu, ale w mej absolutnej samotności — nie widziałem innego sposobu wyjścia z obecnego położenia*”. Resort zajął się tą sprawą gorąco. Przesłał Jaraczowi „deputat” żywnościowy, skierował go początkowo do Szpitala Lekko-Rannych nr 6 w Otwocku, a następnie zaprosił do Lublina. Jego przybycie tu, wystąpienie w radiu oraz wizyty złożone w redakcjach i resorcie stały się wielkim wydarzeniem kulturalnym. Jaracz poparł całkowicie program rewolucji kulturalnej i wiązał z nią — czemu dawał wyraz — wielkie nadzieje dla kultury polskiej<sup>27</sup>.

Od września odbudowa kultury polskiej nabrała znacznego dynamizmu. Przyczyniło się do tego wspomniane już zebranie Związku Zawodowego Literatów Polskich z dn. 1 września. Otworzył go inż. arch. kpt. Sigalin (sic!). W. Rzymowski wygłosił przemówienie *O wysokich zadaniach literatury w przełomowym momencie historii*. W imieniu literatów radzieckich przemawiał prof. Grigoriew. Poszczególni literaci:

<sup>25</sup> AAN, zesp. PKWN, sygn. XV/3, k. 8, XV/4, k. 17; W Ciechankach przebywali wraz z rodzinami m. in. Parandowski i Peiper — R. Matuszewski *Z Warszawy do Lublina*. „Nowa Kultura” nr 29, 19 VII 1959; AAN, PKWN, XV, k. 35—38 — Statut domów wypoczynku dla pracowników kultury polskiej w Nałęczowie; I. Witz *W kawiarni artystów*. W: *W stołecznym Lublinie*, s. 148—150.

<sup>26</sup> R. Matuszewski *op. cit.*

<sup>27</sup> AAN, zesp. PKWN, sygn. XV/3, k. 17, 19—20, 24; Wspominają o tej sprawie wiele razy w pamiętnikach działacze okresu PKWN. Zob: *W stołecznym Lublinie*; S. Jaracz *O teatrze narodowym*. „Odrodzenie” nr 6—7, 22 X 1944.



M. Jastrun, K. Kuryluk, A. Ważyk, Leon Pasternak, J. St. Lec, J. Putrament, J. Pleśniarowicz złożyli informacje o życiu literackim w różnych środowiskach kraju i na emigracji w okresie wojny. Wybrano tymczasowy Zarząd Związku w składzie: M. Jastrun, K. A. Jaworski, R. Matuszewski, J. Pleśniarowicz, J. Przyboś, J. Putrament, J. Wasowski, A. Ważyk<sup>28</sup>. Zarząd ten, jak wynika z dalszych pism, ukonstytuował się następująco: prezes — J. Przyboś, sekretarz — A. Ważyk, skarbnik — M. Jastrun, sekretarz wykonawczy — R. Matuszewski. Orzykali oni wkrótce pierwszą dotację pieniężną w wysokości 10 tys. zł<sup>29</sup>. Przy poparciu resortu przystąpiono do wydania pierwszych wydawnictw. Drukowano je w związku z trudnościami technicznymi w drukarni w Zamościu. W październiku ukazał się już zbiór poetycki J. Przybosia *Póki my żyjemy*<sup>30</sup>, a w druku znajdowały się J. Putramenta *Wojna i wiosna*, M. Jastruna *Godzina strzeżona*, A. Ważyka *Serce granatu*, R. Pasternaka *Piosenki żołnierskie* oraz zapowiadano *Antologię młodych poetów lubelskich*<sup>31</sup>. A. Ważyk przygotowywał tłumaczenie wierszy W. Majakowskiego. Wielkim wydarzeniem kulturalnym było ukazanie się w dniu 3 września pierwszego pisma kulturalnego „Odrodzenie”. Numer pierwszy otwierała sławna *Modlitwa* J. Tuwima oraz tragiczna lista zamordowanych przez okupanta pisarzy i poetów.

Opublikowano w nim także sprawozdanie z wieczoru poezji w Teatrze Miejskim, na którym Słonimski recytował *Alarm*. Liczni literaci (było ich wtedy na terenie Lublina ponad 20) związali się z powstającymi periodykami, organizowali wieczory autorskie, a niektórzy, np. J. Przyboś, objęli funkcje administracyjne.

Do ważniejszych przedsięwzięć podejmowanych przez to środowisko należało zorganizowanie 26 listopada w Teatrze Miejskim uroczystej akademii mickiewiczowskiej z odczytem prof. Kleiner *Mickiewicz jako rewolucjonista i tradycjonalista* (w części artystycznej wystąpił m. in. St. Szpinalski), założenie w dniu 17 grudnia Spółdzielni Wydawniczej „Książka”, organizowanie wykładów powszechnych itp.

Upowszechnianiu kultury sprzyjało w znacznym stopniu powstanie rozgłośni Polskiego Radia w Lublinie. Zainaugurowała ona swoją działalność w prowizorycznym studio w wagonie kolejowym, ofiarowanym przez Związek Radziecki, w dniu 11 sierpnia. W dwa tygodnie później studio przeniosło się do budynku na ulicy Chopina (studio z kocami), a 31 grudnia Lublin otrzymał krótkofalową stację nadawczą o mocy 10 KW<sup>32</sup>. Wcześniej, bo 22 września ukazał się Dekret PKWN „O utwo-

<sup>28</sup> „Odrodzenie” nr 2—3 17 IX 1944; „Rzeczpospolita” nr 32, 3 IX 1944; AAN, PKWN XV/4, k. 12.

<sup>29</sup> AAN, PKWN, XV/8, k. 93 — Prosili w piśmie z 22 XI o dalsze 25 tys. zł.

<sup>30</sup> „Odrodzenie” nr 6—7, 22 X 1944. W drukarni w Zamościu znajdowała się piękna czcionka „Półtawskiego” zabezpieczona przez Towarzystwo Miejskowych Bibliofilów z Z. Klukowskim na czele. Stąd wyszły liczne bibliofilskie wydania przedwojenne, m. in. Kwadraty Młodożeńca *Ballady Leśmiana*. Patrz: Z. Klukowski *Dziennik z lat okupacji*. Lublin 1958. Wstęp Z. Mańkowskiego.

<sup>31</sup> „Odrodzenie” nr 6—7, 22 X 1944; AAN, PKWN XV/8, k. 228 — rozliczenie L. Pasternaka, który otrzymał 13 tys. zł.

<sup>32</sup> „Rzeczpospolita” nr 11, 13 III 1944. T. Chabros *op. cit.*; Tenże *Wśród ścian pokrytych kocami*. W: *W stołecznym Lublinie*, s. 188—193; S. Grodzieńska *Pierwszy mikrofon...*, tamże, s. 193—200.

rzeniu Przedsiębiorstwa Państwowego „Polskie Radio”. Ustalono w nim dalekosiężne zadania polskiej radiofonii na następne lata i polecano nadawanie „*obiektywnych informacji społecznych w sprawach państwowych i działalności władz oraz WP, a także orientowanie opinii publicznej w dziedzinie zagadnień społecznych, politycznych, wojskowych, gospodarczych i kulturalnych*”<sup>33</sup>. Przystąpiono również przy pomocy Resortu Informacji i Propagandy do radiofonizowania miast, osad i wsi. Jak wynika z wykazu czynnych radiowęzłów, w końcu 1944 roku na terenach wyzwolonych pracowały 4 nadajniki o mocy 500 wat (w Lublinie, Białymstoku, Siedlcach i Rzeszowie) oraz 23 punkty przekaźnikowe<sup>34</sup>. W grudniu przystąpiono do radiofonizowania miasta Lublina<sup>35</sup>.

Środowisko plastyczne, jak już wspomniałem, poczęło się organizować bardzo wcześniej, bo już 3 sierpnia. Na zebraniu w tym dniu ukonstytuował się Tymczasowy Zarząd Związku w składzie: przewodniczący — Marian Tomaszewski, zastępca — Zenon Kononowicz, skarbnik — Teofil Kosioriewicz, członek zarządu — Władysław Filipiak<sup>36</sup>. Z dalszych relacji wynika, że w początkach września, w związku z napływem do Lublina artystów z różnych stron, sprawami Związku kierował nowy zespół, w skład którego wchodził: Helena i Juliusz Krajewscy, St. Teissyre, Henryk Tomaszewski<sup>37</sup>, a w listopadzie zarząd w składzie: Filipiak, Krajewski, Rafałowski, Tomaszewscy oraz Ziółkowski. Związek ten dzielić się miał na pięć sekcji: 1) artystyczno-wystawową, 2) wydawniczą, 3) statutową, 4) gospodarczą, 5) lubelską i zrzeszał 77 członków<sup>38</sup>. Ignacy Witz wspomina, że sekretarzem w Związku przez pewien czas był Zbigniew Lengren<sup>39</sup>. Resort pośpieszył temu środowisku z pomocą i zachęcił poszczególne resorty do zakupu obrazów i szkiców. Płacono za nie około 4 tys. złotych<sup>40</sup>. Wielu plastyków znalazło pracę w prasie, propagandzie i teatrze. Powstała kawiarnia „Pod paletą”, wkrótce w gmachu muzeum otwarto pierwszą wystawę plastyki, a w grudniu drugą pod nazwą „Polonia”<sup>41</sup>. Otwarto też ekspozycję grafiki o tematyce obozu na Majdanku radzieckiego plastyka Tołkaczewa. Zorganizowało się szybko szkolnictwo artystyczne. Wszędzie jednak natknęło się ono na dotkliwy brak lokali. Szkoły takie powstały jednak przy pomocy finansowej resortu: w Lublinie (Szkola Plastyczna), w Siedlcach (Szkola Przemysłu Artystycznego), w Mińsku Mazowieckim; w organizacji znajdowały się szkoły tego typu w Białymstoku i Zamościu<sup>42</sup>. O trudnej sytuacji plastyków w terenie pisał do resortu kierownik Wydziału Kultury i Sztuki mgr

<sup>33</sup> Dziennik Ustaw RP nr 13, 2 XII 1944, poz. 69, s. 111—112.

<sup>34</sup> AAN, PKWN, XVI, k. 47—48.

<sup>35</sup> „Robotnik” nr 25, 10 XII 1944 (radiofonizacja Lublina).

<sup>36</sup> „Gazeta Lubelska” nr 22, 4 VIII 1944.

<sup>37</sup> J. K. Wende *O Resorcie Kultury i Sztuki PKWN*. „Kamena” nr 1—3, styczeń—lipiec 1944, s. 37—41.

<sup>38</sup> „Robotnik” *op. cit.*, s. 148.

<sup>39</sup> I. Witz *op. cit.*

<sup>40</sup> AAN, PKWN VX/8 — lista zakupów.

<sup>41</sup> „Gontyna” nr 1, grudzień 1944 — wystawiali m. in. Krajewscy, Rafałowski, Zaruba, Witz, Młodożeńcowa, Filipiak, Kononowicz.

<sup>42</sup> WAPL, Zesp. UWL, sygn. 282, k. 23—35 — Sprawozdanie Wydziału Kultury i Sztuki za listopad 1944; ANN, PKWN, XV/2, k. 30 — Sprawozdanie Wydziału Kultury i Sztuki woj. warszawskiego za okres 20 X — 20 XI.

Brzostowski: „Malarze nie mają światła w mieszkaniach. Elektrownia żąda 30 zł za kilowat prądu, na co plastycy nie mogą sobie pozwolić. Nie zostali zaopatrzeni w opał”. A w następnym piśmie: „grupa artystów liczy w Białymstoku 14 osób” i że „otrzymali dotację resortu 5 tys. zł — robią polichromię w sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady”<sup>43</sup>.

Odrodzenie teatru związane było w dużej mierze z wejściem na tereny wyzwolone Teatru Wojska Polskiego. Miał on przygotowane wcześniej *Śluby panięskie* i montaż literacki. Właściwe jednak początki teatru lubelskiego sięgają ostatnich dni okupacji, kiedy to przebywające w Lublinie małżeństwo Józef Klajer i Irena Ładosiówna utworzyło konspiracyjny „Zespół” przygotowujący sztukę *Moralność Pani Dulskiej*. Następnego dnia po wyzwoleniu zespół ten (m. in. M. Górecka, M. Łoza, S. Sródka, I. Bielonin) podjął próby i już 12 sierpnia odbyła się uroczysta premiera. Następnymi premierami były: *Jęńcy* Rydla, a później *Grube Ryby* Bałuckiego i *Uciekła mi przepióreczka* Żeromskiego<sup>44</sup>. 25 października dyrektorem teatru został mianowany mjr Władysław Krasnowiecki, dotychczasowy dyrektor Teatru WP. Teatry te więc praktycznie połączono<sup>45</sup>. Krasnowiecki podjął realizację bardzo ambitnego programu. Początkowo nosił się z zamiarem wystawienia *Krakowiaków i Górali*<sup>46</sup>. Następnie przystąpił do prób *Wesela* Wyspiańskiego. Zdołał on skupić świetny zespół aktorski na czele z Zelwerowiczem, Kreczmarem, Woszczerowiczem, Świderskim i Ryszardą Hanin<sup>47</sup>. Premiera *Wesela* w dniu 23 listopada stała się wielkim wydarzeniem artystycznym. W archiwach zachowały się pisma na temat trudności, z jakimi borykał się teatr w tym czasie. Stroje wypożyczono w łańcuckim zamku i podmiejskiej plebanii, drzewo do opalania budynku zwoziło wojsko na osobiste polecenie gen. Żymierskiego<sup>48</sup>.

Życie teatralne zaczęło się też odradzać na prowincji. Wysiłki dla tworzenia własnych teatrów podjęły Rzeszów, Przemyśl, Białystok, a nawet Sandomierz i Krasnystaw. W Białymstoku miejscowy teatr wystawił 7 razy *Szczęście od jutra* Kiedrzyńskiego pod reż. Szypulskiego, a Teatr Kukielkowy sztukę *O Kasi, co gąski pogubiła*. Powstał tam również zespół estradowo-baletowy i wystawił widowisko *Na lazurowym wybrzeżu*. W Rzeszowie 25 listopada teatr zainaugurował działalność koncertem symfonicznym<sup>49</sup>. W Lublinie i gdzie indziej występy dawał tzw. „Warszawski Teatr” — Rewia pod kierownictwem Tadeusza Sutta<sup>50</sup>. W Sandomierzu artysta malarz, Jan Mazurkiewicz podjął organizację Teatru Marionetek, a w Krasnymstawie b. dyrektorka Teatru w Kaliszu,

<sup>43</sup> AAN, PKWN XV/2, k. 13 i 23.

<sup>44</sup> W. Śliwa *Dzieje teatru w Lublinie*. Lublin 1948; I. Ładosiówna *Pierwsze kroki — pierwsza premiera oraz W. Krasnowiecki Notatki o teatrze Wojska*. W: *W stołecznym Lublinie*.

<sup>45</sup> AAN, PKWN, XV/3, k. 1 — pismo przew. MRN w Lublinie z dnia 23 X 1944.

<sup>46</sup> AAN, PKWN, XV/3, k. 3.

<sup>47</sup> AAN, PKWN, XV/3, k. 8 — wykaz aktorów.

<sup>48</sup> AAN, PKWN, XV/3 — pisma w sprawie teatru i premiery *Wesela*.

<sup>49</sup> AAN, PKWN, XV/2, k. 13 i 19 — Sprawozdanie Wydziału Kultury i Sztuki za grudzień 1944. Teatr w Białymstoku otrzymał na ręce dyr. Mellera dotację w wysokości 150 tys. zł (AAN, PKWN, XV/8). 45a, AAN, PKWN, XV/3, k. 2.

<sup>50</sup> „Robotnik” nr 23, 8 XII 1944.

St. Zbyszewska organizowała miejscowy Teatr im. St. Wyspiańskiego<sup>51</sup>. Z inspiracji Sztudyngera i St. Sznaper-Zakrzewskiej powstał w Lublinie w grudniu Teatr Kukielkowy. Nosił on nazwę „Bi-Ba-Bo”. Lalki modelowała i lepiła rzeźbiarka Magdalena Grosz. Premiera odbyła się 14 grudnia. Wystawiono wówczas montaż trzech bajek: *Cwaniaka spekulanta*, *Smutne losy świni volksdeutschini* i *But-samo-chód*<sup>52</sup>. Obok niego czynny był Teatrzyk Kukielkowy WP, mały teatrzyk TUR oraz „Nasz Teatr” (młodzieżowy), utworzony przez Irenę Parandowską<sup>53</sup>. Inicjatyw tego rodzaju było znacznie więcej. Centralny Dom Żołnierza w Lublinie posiadał 3 grupy artystyczne, które dały do 24 listopada 20 koncertów nie tylko dla wojska. Podobnie było z „ekipą jazzową” występującą na linii frontu<sup>54</sup>.

Odrodzeniu się teatru polskiego w tych dniach patronowali Stefan Jaracz i Aleksander Zelwerowicz. Doświadczenia teatru radzieckiego i „szkoły Stanisławskiego” na grunt polski przeszczepił, wówczas przybyły do Lublina ze Związku Radzieckiego, prof. Grigoriew. Odrodzenie teatru polskiego w roku 1944 było wydarzeniem wielkiej miary, a sformułowany przez Jaracza „Testament” stał się jego ideowym programem na wiele lat.

Z większymi trudnościami niż teatr borykał się polski film. Wprawdzie na wyzwoloną ziemię lubelską przybyła działająca przy WP „Czołówka Filmowa”, w której skład wchodziła ta miary twórcy, jak A. Ford, J. Bossak, Adolf i Władysław Forbertowie, L. Perski i S. Wohl, mający poza sobą nakręconych „na bojowym szlaku” wiele kronik i filmów dokumentalnych, lecz ich baza techniczna przedstawiała wiele do życzenia<sup>55</sup>. Interweniował obszernie w tej sprawie zniecierpliwiony brakiem nowych osiągnięć Resort Informatyki i Propagandy<sup>56</sup>. „Czołówka” otrzymała luksusowe lokale (willa po Globocniku), a następnie pomoc w sprzęcie technicznym ze Związku Radzieckiego. 23 listopada odbyła się w wytwórni filmowej konferencja prasowa, na którą obok dziennikarzy przybyli przedstawiciele resortu w osobach dr Stefan Jędrychowski i mjr Matuszewski. Kierownik wytwórni mjr A. Ford poinformował zebranych o jej całkowitym przygotowaniu do produkcji. „Cały proces techniczny — oświadczył on — od chwili sfilmowania aż do wypuszczenia filmu na ekran trwa 3 do 4 dni. Wytwórnia może produkować co tydzień po jednym filmie krótkometrażowym, w dowolnej ilości kopii”. Zapowiedział też cotygodniową kronikę oraz zademonstrował nowy wstrząsający film dokumentalny „Majdanek”. W wytwórni na ukończeniu był film o walce o Polskę, o forsowaniu Bugu, walkach o Lublin oraz forsowaniu Wisły przez WP<sup>57</sup>.

<sup>51</sup> WAPL, UWL, Wyd. Społ. Polit., sygn. 282, k. 37 — Sprawozdanie Wyd. Kultury i Sztuki.

<sup>52</sup> S. Sznaper-Zakrzewska *Pierwszy w Polsce Teatr Lalek*. „Kamena” nr 1—3, 1954, s. 65—66 oraz *Tworzymy Teatr Lalek* W: W stołecznym Lublinie, s. 200—203.

<sup>53</sup> I. Parandowska „Nasz Teatr” w Lublinie. W: W stołecznym Lublinie, s. 204—207; „Robotnik”, 24 XI 1944.

<sup>54</sup> „Rzeczpospolita” nr 73, 15 X 1944.

<sup>55</sup> *Współczesna kinematografia polska*. Warszawa 1962, s. 20.

<sup>56</sup> ANN, PKWN XVI/11 — Film, radio; przez pewien czas nazywano ich „kinofikcją”.

<sup>57</sup> „Robotnik”, 23 XI 1944.

Na całym wyzwolonym terenie uruchomiano w miarę możliwości kina. Wyświetlano w nich filmy radzieckie, uzyskiwane od Armii Czerwonej, a także odnalezione, dość liczne, polskie filmy przedwojenne. Rady Narodowe domagały się upaństwowienia kin. Spektakle filmowe poprzędzano zazwyczaj pogadankami o aktualnych zagadnieniach społeczno-politycznych. Zorganizowano również pierwsze kina objazdowe o charakterze propagandowym. Docierały one do miejscowości, w których nigdy dotąd nie oglądano filmów. Budziło to zrozumiałe sensacje<sup>58</sup>.

Zajęto się też organizacją świetlic i domów kultury. Wysiłki w tej dziedzinie koordynował Resort Informacji i Propagandy oraz podległe mu instancje w terenie. W październiku resort zorganizował dwa kursy dla kierowników świetlic z 58 słuchaczami. Na terenie woj. lubelskiego już w październiku działały Domy Kultury w Lublinie, Janowie Lubelskim, Zaklikowie, Siedlcach i Włodawie. Świetlice powstały w licznych lubelskich fabrykach. Woj. Wydział Informacji i Propagandy wystąpił też z inicjatywą i zebrał materiał dla wydania instruktażowego dwutygodnika „Świetlica”. Do jego wydania nie doszło z powodu braku papieru<sup>59</sup>.

Wiele wysiłku i trudności nasunęło instancjom i działaczom kultury zabezpieczenie zabytków, organizacja muzealnictwa oraz sprawa konserwacji. Stan wyjściowy był bardzo zły. Energiczny i bardzo zasłużony w tej dziedzinie kierownik Referatu Muzeów i Konserwacji Zabytków w Wydziale Kultury i Sztuki w Lublinie, inż. Zygmunt Knothe informował 15 listopada Resort o licznych zniszczeniach i dewastacjach zabytkowych obiektów na terenie województwa, a m. in. pałaców w Radzynie, Samokłeskach, zabytkowych dworów w Czemiernikach, Łęcznej itp.<sup>60</sup>.

Natychmiastowej ochrony i zabezpieczenia wymagały pałace w Łańcucie, Nieborowie, Kozłowie. Specjalne ekipy przejmowały te obiekty, mianując kustoszów. W ten sposób uratowane zostały właśnie bezcenne skarby narodowe w Łańcucie i Nieborowie<sup>61</sup>. Znacznie poważniejszym zadaniem było zabezpieczenie setek dworów i dworków w toku przeprowadzanej od początku września reformy rolnej. Resort Kultury i Sztuki wydał w tej sprawie specjalną instrukcję<sup>62</sup>. Polecała ona starostwom mianowanie w ciągu trzech dni od otrzymania „pełnomocników dla spraw ochrony przedmiotów o charakterze artystycznym i zabytkowym”. Zadaniem ich miało być: nawiązanie łączności z pełnomocnikami dla przeprowadzenia reformy rolnej, uczestniczenie osobiste lub przez zastępców w parcelacji, ściąganie przedmiotów zabytkowych do wybranego dworu, mianowanie kustoszów. Akcja ta została poważnie opóźniona. Jeszcze 10 października Komisja Kultury, Sztuki i Nauki KRN zwracała uwagę, że „ponieważ reforma rolna znajduje się w stadium realizacji, jest więc najwyższy czas na zabezpieczenie i zachowanie większych

<sup>58</sup> ANN, PKWN XVI/11, k. 19—21 i in.

<sup>59</sup> WAPL, UWL, Wydz. Społ. Polit., sygn. 298, k. 1—13 — Sprawozdanie Woj. Wydz. Informacji Propagandy w Lublinie.

<sup>60</sup> WAPL, UWL, Wydz. Społ. Polit., sygn. 282, k. 11—12 — Sprawozdania z 15 XI 1944.

<sup>61</sup> A. Rafałowski *Urywki wspomnień*. W: *W stołecznym Lublinie*, s. 62—70.

<sup>62</sup> AAN, PKWN XV/2, k. 23 — pismo Wydz. Kultury i Sztuki UW woj. warszawskiego z dnia 11 XI.

*dworów dla wykorzystania ich w celach kulturalnych i zabytkowych*"<sup>63</sup>. Instrukcja resortu dotarła w teren praktycznie z początkiem listopada i nie przyniosła spodziewanych rezultatów<sup>64</sup>. Świadczy o tym dobitnie cytowane już wyżej sprawozdanie kierownika referatu muzeów i zabytków WRN w Lublinie z 1 grudnia 1944 roku. Wynika z tego, że 15 listopada, a więc w dwa tygodnie od czasu wysłania do powiatów Okólnika resortu jedynie w 6 powołano odpowiednich referentów. Plon ich pracy został oceniony jako „bardzo nikły”<sup>65</sup>. Ogólnikowo o wynikach tej akcji mówią też sprawozdania z województwa białostockiego i warszawskiego<sup>66</sup>. Tymczasem resort był alarmowany informacjami o napływie dzieł sztuki do prywatnych komisów<sup>67</sup>. Jedną z instruktorek resortu, przebywając na terenie powiatu chełmskiego, donosiła: „*Domy obszarników mają jakoby być zajęte na Domy Kultury, szkoły i urzędy gminne, jak dotychczas nie ma danych, stwierdzających, że dwory zostały oddane do użytku publicznego... Zabezpieczenie zabytków w domach obszarników praktycznie nie zostało wykonane, gdyż większa część książek została rozkradziona, taki sam los spotkał i inne wartościowe przedmioty*”<sup>68</sup>. Prawdopodobnie wobec trudności w wyłonieniu odpowiednich pełnomocników i w ich dotarciu w teren, 15 grudnia na odprawach wójtów im właśnie polecono inwentaryzację zabytków, parków, dworów, bibliotek itp.<sup>69</sup>.

Mimo licznych trudności obiektywnych powołane przy wydziałach kultury i sztuki referaty ochrony zabytków wypełniały wiele pożytecznych zadań. Dysponując niesłychanie szczupłą kadrą i jeszcze szczuplejszymi finansami, mimo wszystko zdołały one zabezpieczyć najważniejsze obiekty i zbiory. W województwie lubelskim referat podejmował nawet wysiłki w kierunku ochrony cenniejszych parków i alej, zakładał ewidencję zabytków, alarmował władze o zagrożeniu lub zrabowaniu zbiorów itp.<sup>70</sup>. Uruchomił też pierwsze muzea: w Lublinie (dyr. W. Ziółkowski), w Kozłowie (dyr. inż. Kazimierz Biernacki) oraz Muzeum na Majdanku (dyr. A. Ferski)<sup>71</sup>. Starano się też uaktywnić wszystkich specjalistów — historyków sztuki. 16 września powołano w tym celu „Międzyzwiązkowy Komitet Pracowników Sztuki”<sup>72</sup>. Wydarzeniem wielkiej miary było odnalezienie i przejęcie przez państwo wielkiego dzieła Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem*, ocalonego przez kilku pra-

<sup>63</sup> Z *prac Komisji Kultury, Sztuki i Wychowania*. „Rzeczpospolita” nr 71, 13 X 1944.

<sup>64</sup> Do woj. lubelskiego 4 XI, warszawskiego 2 XI, AAN, PKWN XV/2, k. 23 lub WAPL, UWL, sygn. 282, k. 21—22.

<sup>65</sup> WAPL, UWL, Wydz. Społ. Polit., sygn. 282, k. 23—35 — Sprawozdanie z 14 XII 1944.

<sup>66</sup> AAN, PKWN XV/5, k. 13 i 23; AAN, PKWN XVI/6, k. 74 — Sprawozdanie z 23 XI 1944.

<sup>67</sup> AAN, PKWN XV/5, k. 47 — pismo Wiktora Mühsama, właściciela sklepu w Lublinie. Proponuje on uruchomienie państwowego punktu skupu dzieł sztuki.

<sup>68</sup> AAN, PKWN XVI/6, k. 74 Sprawozdanie mgr Kopystyńskiej z 23 XI 1944.

<sup>69</sup> WAPL, UWL, Wydz. Społ. Polit., sygn. 215, k. 29 — Sprawozdanie z odprawy wójtów.

<sup>70</sup> WAPL, UWL, Wydz. Społ. Polit., sygn. 282, k. 11—15; AAN, PKWN XV/2, k. 19 i inne.

<sup>71</sup> AAN, PKWN XV/5 — Memoriał w sprawie muzeum na Majdanku z 8 I 1945. Patrz także: XV/8, k. 63 i 228.

<sup>72</sup> AAN, PKWN XV/5.

owników Magistratu w Lublinie. Obraz, choć poważnie zniszczony, nadawał się do konserwacji<sup>73</sup>.

Sprawami muzycznymi zajmowały się nie tylko wydzielony Wydział w Resorcie i referaty terenowe w Urzędach Wojewódzkich. W listopadzie z inicjatywy Wydziału Kultury i Sztuki w Lublinie powołano Instytut Muzyczny — oraz podjęto kroki dla założenia Związku Zawodowego Muzyków. Na posiedzeniach Instytutu omawiano problemy potrzeb i zadań instytutu, sprawę Diecezjalnej Szkoły Organistów, podjęto próby utworzenia kwartetu smyczkowego i tria fortepianowego. Pracom przewodniczył początkowo prof. E. Wejman. Zespół ten inspirował w terenie poczynania z tej dziedziny, inicjował zakładanie chórów, orkiestr, szkół muzycznych, organizował na terenie Lublina koncerty i obchody rocznic muzycznych<sup>74</sup>.

Wśród wielu dziedzin życia społecznego, odradzających się w pierwszych miesiącach wolności, znalazł się też i sport. We wrześniu odbyły się w Lublinie pierwsze zawody piłkarskie. W Rzeszowie reaktywował swoją działalność Klub Szachowy, a w listopadzie w „Robotniku” opublikowano Statut Robotniczych Klubów Sportowych oraz apel do sportowców, aby zgłaszali się do Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego Sportu Robotniczego w Warszawie-Pradze<sup>75</sup>.

Odbudowa i odrodzenie kultury polskiej w okresie 1944 roku należy do najpiękniejszych kart działalności PKWN. Mimo „frontowych” i pionierskich warunków, mimo że sprawy kultury i sztuki stanowiły w tych czasach swoisty margines spraw państwowych, życie kulturalne rozwijało się na tych terenach z nieoczekiwaną siłą. Szczególnie cenną rzeczą w tym okresie było zdobywanie dla idei demokratycznych wybitnych twórców i działaczy kulturalnych, którzy swym zaangażowaniem się, mimo presji pewnych czynników krajowych i emigracyjnych, „afirmowali” *Manifest PKWN*, jako program odpowiadający celom narodowym.

## O Ś W I A T A

Zadania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w dziedzinie oświaty wpływały również z programu obozu rewolucyjnego z okresu okupacji. Polska Partia Robotnicza w swych deklaracjach ideowych z roku 1943 zwróciła bowiem na ten program szczególną uwagę. W tzw. Deklaracji KC PPR z 1 marca 1943 roku zapowiedziano w punkcie 8 „prawo do nauki dla wszystkich przez przestrzeganie zasady bezpłatności nauki, począwszy od szkoły powszechnej do uniwersytetu włącznie i usunięcie wszelkich przeszkód stawianych dzieciom ubogiej ludności”<sup>76</sup>. Stanowisko to zostało potwierdzone w tzw. „dużej” Deklaracji z listopada 1943 r. Wspomina się w niej kilkakrotnie o rozwoju nauki i kultury, rozbudowie szkolnictwa, uniwersytetów, domów ludowych i bibliotek. W rozdziale V Deklaracji zadania w tej

<sup>73</sup> AAN, PKWN XV/5, k. 35 — Protokół z dnia 18 X w sprawie przekazania obrazu Jana Matejki.

<sup>74</sup> WAPL, UWL, sygn. 282, k. 23—35.

<sup>75</sup> „Robotnik”, 23 X 1944; „Rzeczpospolita” nr 46, 17 IX 1944.

<sup>76</sup> W *dziesiątą rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej. Materiały i dokumenty. Styczeń 1942 — grudzień 1947*. Warszawa 1952, s. 140.

dziedzinie sformułowano w sposób następujący: „Szkoła i organizacja szkolnictwa od szczebli najniższych do najwyższych, oparta na zasadach demokracji, musi być tak postawiona, aby zapewniła możliwość bezpłatnego kształcenia się młodzieży robotniczo-chłopskiej na wszystkich szczeblach nauki. Powszechne i obowiązkowe nauczanie powinno obejmować całą młodzież do lat 16. Przy rozbudowie szkolnictwa szczególnie należy uwzględnić szkolnictwo zawodowe”<sup>77</sup>.

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego przyjął ten program za podstawę wytyczną swego działania. W Manifeście z 22 lipca sprawom oświaty poświęcono osobny akapit: „Rodacy! Jednym z najpilniejszych zadań Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego będzie na terenach oswobodzonych odbudowa szkolnictwa i zapewnienie bezpłatnego nauczania we wszystkich szczeblach. Przymus powszechnego nauczania będzie ściśle przestrzegany. Polska inteligencja zdziesiątkowana przez Niemców, a zwłaszcza ludzie nauki i sztuki zostaną otoczeni specjalną opieką. Odbudowa szkół zostanie natychmiast podjęta”<sup>78</sup>. Zgodnie z charakterem dokumentu skupiono w nim uwagę przede wszystkim na społecznych aspektach zadań przyszłego demokratycznego szkolnictwa w powstającej Ludowej Polsce. „Sanacyjnej polityce oświatowej — stwierdza jeden z badaczy tego problemu — opartej na zasadach elitaryzmu i selekcji społecznej, przeciwstawia (Manifest — Z. M.) dwa podstawowe hasła wysuwane we wszystkich wystąpieniach lewicy przedwojennej: bezpłatności i powszechności nauczania”<sup>79</sup>. Były to więc postulaty na wskroś demokratyczne, bliskie ideałom polskiej tradycji postępowej zapowiadające głęboki przewrót w dziejach polskiego szkolnictwa i oświaty.

Sprawy szkolnictwa i oświaty przekazane zostały w obrębie PKWN specjalnie wydzielonemu Resortowi Oświaty. Na jego czele stanął wybitny działacz lewicowy dr Stanisław Skrzyszewski, jednym z naczelników wydziału została dr Żanna Kormanowa, działaczka polskiego ruchu robotniczego, oraz nauczyciel Eustachy Kuroczko, działacz lewicy ZNP.

Zasadnicze światło na poczynania resortu rzuca zachowany w licznych archiwach i bibliotekach „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty”. Znajdują się tam podstawowe ustawy, dekryty, rozporządzenia kierownika, postanowienia i okólniki. Jeden z pierwszych zachowanych dokumentów stanowi „Wezwanie do nauczycielstwa polskiego”, wydane 1 sierpnia 1944 roku przez kierownika resortu dr St. Skrzyszewskiego. Oceniając wysoko postawę nauczycielstwa w okresie okupacji, kierownik resortu stwierdzał stan „strasliwych spustoszeń, jakich dokonał najeźdźca” i wzywał do odbudowy szkolnictwa w trybie „szybkim, sprawnym i niezawodnym”: „Dnia 1 września musimy uruchomić szkoły powszechne i średnie”. W myśl jego wskazań nauczycielstwo miało zgłosić się do rad narodowych, pomóc w szybkim remoncie szkół, zaopatrzeniu ich w niezbędny sprzęt, przeprowadzić spis dzieci w obowiązkowym wieku szkolnym, zorganizować zbiorke podręczników, atlasów, tablic itp., przeprowadzić konferencje wstępne, a nawet zająć się „zszywaniem i podklejaniem porwanych egzemplarzy podręczników”. W sprawie stosunku nauczy-

<sup>77</sup> Tamże, s. 193.

<sup>78</sup> Tamże, s. 393.

<sup>79</sup> St. Dobosiewicz *Szkolnictwo powszechne w roku szkolnym 1944—1945. Polska Ludowa. Materiały i Studia*. T. I. Warszawa 1962, s. 151.



cielstwa do problemów politycznych „Wezwanie” zapowiadało: „Nauczycielom na równi ze wszystkimi innymi obywatelami musi być zagwarantowana swobodna postawa obywatelska. Muszą zniknąć raz na zawsze z polskiej rzeczywistości faszystowskie praktyki sanacyjno-ozonowe zmuszania nauczycieli do agitacji politycznej na rzecz jednego stronnictwa czy ugrupowania politycznego. Nauczyciel ma zabezpieczoną zupełną wolność demokratycznych przekonań politycznych, wypowiedzania się i działalności zgodnej z przekonaniem. ...Szkoła to skarb całego narodu. Szkoła to oręż naszego państwa w walce o demokrację, siłę i postęp”. Jednocześnie kierownik resortu zwrócił się z osobnym wezwaniem do młodzieży szkolnej, zachęcając ją do wyteżonej nauki oraz pracy społecznej<sup>80</sup>.

Wezwanie kierownika resortu natrafiło na podatny grunt patriotycznej postawy nauczycielstwa. Już 2 sierpnia 1944 roku powstało Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, 8 sierpnia — rzeszowskiego, 28 sierpnia — białostockiego, 5 września — dla wyzwolonej części województwa warszawskiego, 15 października — delegatura KOS w Sandomierzu dla wyzwolonych powiatów sandomierskiego i opatowskiego. Łącznie do końca 1944 roku Resort Oświaty dysponował już siatką 5 kuratoriów i 51 inspektorów<sup>81</sup>. Nowo utworzona administracja szkolna rozpoczynała pracę w szczególnie ciężkich warunkach. Polska Ludowa odziedziczyła nie tylko niedostateczną sieć szkół o niewłaściwej strukturze, ale w dodatku zubożoną o poważne straty zadane jej przez okupanta. I tak np. w województwie lubelskim przed wojną wg spisu z roku 1931 (ale w granicach z r. 1939) aż 24,6% ludności nie umiała czytać ani pisać (dla całego kraju procent ten wynosił 23,1). W roku szkolnym 1937/38 czynnych było na terenie województwa 1970 szkół podstawowych, w których uczyło się 353,5 tys. uczniów. Ale zaledwie 305 szkół, tj. 15,4% tej liczby, było 7-klasowych (w całym kraju 16%). Z tego na wsi znajdowało się 1858 szkół, a więc jedna 7-klasowa szkoła przypadała na 8 szkół niepełnych (było ich na wsi ogółem 203). Jedna szkoła III stopnia (7-klasowa) przypadała przeciętnie na 87 km<sup>2</sup>, a po wliczeniu szkół wiejskich — na 130 km<sup>2</sup>. Nauczycieli na terenie województwa było ogółem 5511. Na jednego nauczyciela przypadało więc ponad 63 uczniów<sup>82</sup>.

Liceów ogólnokształcących na terenie województwa było zaledwie 33, z 2200 uczniami.

W okresie okupacji, wg danych kuratorium, całkowitemu zniszczeniu uległo 345 budynków szkolnych z 1200 izbami lekcyjnymi, tj. 20,6% czynnych w 1944/45 roku. W Rzeszowskim 477 — 31,8%, Białostockiem 199 — 20,7%, a w wyzwolonej części województwa warszawskiego zniszczeniu uległo około 1/3 liczby szkół<sup>83</sup>. Olbrzymia część szkół została

<sup>80</sup> „Dziennik Urzędowy Resortu Oświaty” nr 1—4, 30 XII 1944, s. 3—5.

<sup>81</sup> *Materiały sprawozdawcze z działalności Ministerstwa Oświaty w okresie od lipca 1944 do grudnia 1946*. Warszawa 1948, s. 1—2.

<sup>82</sup> B. Wilczewski *Problemy gospodarcze woj. lubelskiego w l. 1944—1959*. „Rocznik Lubelski”, t. II, Lublin 1959, s. 98—100; „Mały Rocznik Statystyczny 1939”. Warszawa 1939, s. 321—324; A. Symonowicz *Walka z kulturą polską. W: Straty wojenne Polski w l. 1939—1945*. Poznań 1962, s. 75—94; *Szkolnictwo w liczbach 1944/1945*. Warszawa 1946, s. 51.

<sup>83</sup> *Szkolnictwo w liczbach 1944/45*. Warszawa, s. 4; „Mały Rocznik Statystyczny 1939”, s. 321; S. Dobosiewicz op. cit., s. 157—7.

poważnie zdewastowana, ogołocona całkowicie ze sprzętu, często zamieniona na koszary lub budynki innej użyteczności, np. szpitale. Dodać należy straty osobowe poniesione przez nauczycielstwo w czasie okupacji, dla całego kraju wyrażające się liczbą 5151, w tym 13,1% nauczycieli szkół średnich, 14,2% zawodowych i 5,1% podstawowych. Straty wśród nauczycielstwa w poszczególnych województwach nie zostały dotąd obliczone i zweryfikowane. Jeśli idzie o Lubelszczyznę, to w wydawnictwie *Szkoła i nauczyciel w odradzającej się Ziemi Lubelskiej*, wydanym w 1945 r., opublikowano listę 349 nauczycieli poległych i zamordowanych przez okupanta, zaznaczając, że lista jest niepełna i daleka od tragicznej rzeczywistości.

Dodatkową trudność stanowił brak konsolidacji politycznej wśród nauczycielstwa. Aczkolwiek w latach trzydziestych, pod wpływem procesów faszycyzacji ustroju Polski i pogarszającej się sytuacji ekonomicznej nauczycielstwa, nastąpiły wyraźne procesy radykalizowania się tego środowiska, wyrażające się przede wszystkim w fali strajków nauczycielskich i opornej postawie Związku Nauczycielstwa Polskiego<sup>84</sup>, to jednak w okresie okupacji nauczycielstwo dostało się w ogromnej części pod wpływ Delegatury Rządu Londyńskiego na Kraj i jej podległej Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. TON zajął wobec PKWN postawę wyczekującą, pełną nieufności. Charakterystyczne, że podjął on rozmowy w sprawie ujawnienia się dopiero w lutym 1945 roku<sup>85</sup>. 12 lutego 1945 roku dokonał się na Lubelszczyźnie, pod wpływem elementów demokratycznych, przełom w pracy związku. Działający od okupacji zarząd zmuszony został do dokooptowania 9 nowych członków i zniesienia zakazu przyjmowania nowych członków oraz zwołania walnego zjazdu wojewódzkiego. W wydanej wówczas odezwie pisano: „*Polska wymaga od masy nauczycielskiej, by otrząsnęła się zdecydowanie z psychozy wyczekiwania i izolacji, i by ruszyła świadomą, zwartą gromadą, po nowe życie*”. W odezwie tej sformułowano również program włączenia się nauczycielstwa do procesu przeobrażeń demokratycznych, dokonujących się w Polsce<sup>86</sup>.

Nie znaczy to jednak, że ta część nauczycielstwa, która znajdowała się pod wpływem TON, nie podjęła w pierwszych miesiącach niepodległości pracy w szkolnictwie, lecz sprawy te wpłynęły wybitnie na osłabienie jej aktywności, treść nauczania w szkołach i ogólną atmosferę w tym środowisku.

Odbudowa szkoły polskiej w okresie PKWN normowana była szeregiem zarządzeń i okólników. Generalnie jednak okres pierwszych miesięcy uznany został za „przejściowy” i w związku z tym sugerowano jedynie nieznaczne reformy w zakresie organizacji wewnętrznej szkolnictwa,

<sup>84</sup> T. Szczechura *Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys Dziejów 1919—1939*. Warszawa 1939.

<sup>85</sup> Cz. Wycech *Z działalności TON. Wspomnienia i przyczynki do historii tajnej oświaty*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy”. R. IV, nr 3—13, s. 305; Tenże *Praca oświatowa w kraju w czasie wojny*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1947, s. 5—103.

<sup>86</sup> Odezwa Tymczasowego Zarządu Okręgu ZNP w Lublinie z dnia 12 II 1945 — w prywatnym posiadaniu uczestnika tych wydarzeń Henryka Sadaja. Posiada on również wydany w tym dniu „Okólnik”, wyjaśniający tło wydarzeń, oraz trudno dostępne czasopismo „Ognisko Nauczycielskie” z r. 1945. Zamieszczone tam artykuły także nawiązują do tych wydarzeń i omawiają zadania ZNP w „nowej” Polsce. Sprawa postawy ZNP i TON zasługuje na specjalne potraktowanie.

a także treści nauczania. Zasadnicze światło na tę sprawę rzucają „Wytyczne organizacjom publicznym szkół powszechnych w roku szkolnym 1944/45” przesłane szkołom 12 września. „Naczelnym postulatem pracy organizacyjnej w szkołach powszechnych w roku bież. będzie wyrównanie strat i braków — czytamy tam — spowodowanych warunkami okupacyjnymi oraz złagodzenie skutków wadliwego systemu przedwojennego”.

„Wytyczne” zmieniały więc w istocie tylko najbardziej rażące przepisy organizacji szkolnictwa na wsi. Likwidowały one podział szkoły podstawowej na 3 stopnie organizacyjne, znosiły klasy dwu i trzyletnie, wprowadzając wszędzie zasadę klas jednorocznych. „Zamierzona reorganizacja szkół — pisano w zakończeniu „Wytycznych” — jako sięgająca dość głęboko w dotychczasowy ustrój szkolnictwa powszechnego, winna być dokonywana stopniowo. Prace wstępne rozpocząć należy od akcji uświadamiającej rodziców, nauczycieli i organy samorządowe. Podkreślając znaczenie społeczne i oświatowo-kulturalne, uwypuklić należy główny cel przyświecający projektowanej reorganizacji, jakim jest stworzenie możliwości jednolitej i dobrej szkoły dla wsi i miast oraz zatarcie upośledzeń, wynikających ze zbyt sztywnego interpretowania i wykonania obowiązujących przed wojną ustaw<sup>87</sup>. Wszelkie zmiany wprowadzano więc ostrożnie i nie rygorystycznie. S. Dobosiewicz zwraca uwagę, że jednak nawet ten skromny program wykraczał poza możliwość ówczesnego szkolnictwa i w związku z tym „odbudowana sieć szkolna nie mogła spełniać wyznaczonych jej zadań”, szczególnie na terenie Rzeszowskiego i Białostockiego, gdzie stan szkolnictwa przed wojną odbiegł od normy krajowej<sup>88</sup>. Zjawisko to było zrozumiałe.

To co praktycznie mogli wykonać w tych miesiącach działacze oświatowi, aparat administracyjny i nauczycielstwo, to była przede wszystkim odbudowa zniszczonego szkolnictwa pod względem ilościowym oraz realizacja podstawowych założeń Manifestu PKWN w zakresie jego możliwej demokratyzacji (bezpłatne nauczanie, eliminacja elementów faszystowskich itp.). Aby wypełnić to zadanie, resort nadał wskazaniom PKWN moc prawną. Dwudziestego czwartego listopada ukazało się „Rozporządzenie kierownika Resortu Oświaty” w sprawie bezpłatności nauki w szkołach średnich, zawodowych i zakładach kształcenia nauczycieli, praktycznie realizowanej od samego początku<sup>89</sup>. Wcześniej, bo 13 sierpnia ukazało się zarządzenie, w myśl którego uznano tajne nauczanie w czasie okupacji<sup>90</sup>, 1 września natomiast w sprawie organizacji studiów nauczycielskich (licea pedagogiczne<sup>91</sup>), a 30 grudnia zarządzenie o przywróceniu do życia Związku Harcerstwa Polskiego jako Stowarzyszenia Wyższej Uży-

<sup>87</sup> Wytyczne organizacjom publicznym szkół powszechnych w r. szkolnym 1944/45. Lublin 1944. Druk trudno dostępny. Cytuję za: W. Ozga *Organizacja szkolnictwa w Polsce*. Warszawa 1960.

<sup>88</sup> S. Dobosiewicz *op. cit.*, s. 156 — chodzi tu o trudności w zorganizowaniu 7-klasowych szkół zbiorczych na wsi.

<sup>89</sup> Dziennik Urzędowy R. O. nr 1—4, 30 XII 1944, s. 7. W zarządzeniu tym zwraca uwagę paragraf 2, który mówi, że uczniowie uzyskujący zle stopnie (więcej niż jeden stopień niedostateczny) mają wpłacać 30 zł za każdy okres oraz paragraf 4, który mówi, że uzyskane tą drogą kwoty będą przekazane na stypendia i zapomogi dla uczniów niezamożnych i pilnie uczących się.

<sup>90</sup> Dziennik Urzędowy R. O., s. 8.

<sup>91</sup> Tamże, s. 15.

teczności<sup>92</sup>, okólnik w sprawie organizacji młodzieży na terenie szkół (Harcerstwo, LOPP, PCK, organizacji PW, zezwolenie na należenie młodzieży licealnej do zarejestrowanych organizacji młodzieżowych, jak ZWM, Wici, OMTUR)<sup>93</sup> i inne. Łącznie w tych latach resort wydał 43 akty prawne, zarządzenia, okólniki i komunikaty oraz szereg regulujących programów, uprawnień i regulaminów normujących najistotniejsze sprawy wewnętrznej organizacji.

Resort podjął również wysiłek w dziedzinie reformy nauczania, aczkolwiek pierwsze miesiące odbudowy szkolnictwa nie sprzyjały temu trudnemu zadaniu. Rzucają na to pewne światło wspomnienia byłego naczelnika w resorcie dr Żanny Kormanowej: „Gdy powstał wydział reformy ustroju szkolnego i programów, a biura jego przeniesiono na trzecie piętro gmachu kuratorium lubelskiego przy ul. 3 Maja, przystąpiono do prac koncepcyjno-programowych. Wokół prac programowych skupiło się grono specjalistów spośród lubelskich i przybyłych do Lublina pedagogów. Do kierowniczej kadry tych prac należał biolog i utalentowany pedagog Włodzimierz Michajłow; organizacją działu wydawniczego zajął się polonista Juliusz Saloni współpracujący jednocześnie w polonistycznej komisji programowej; koordynatorem i pełnym inwencji współpracownikiem działu stała się niebawem Eugenia Chłapkowska, filolog klasyczny z wykształcenia. W komisji polonistycznej uczestniczyli m. in. Feliks Araszkiwicz, St. Broda, Paweł Gdula, Janina Kulczycka-Saloni, Jerzy Kreczmar. W pracach komisji historycznej brali udział Henryk Dobrowolski..., Jan Dobrzański..., Andrzej Wojtkowski... W komisji biologicznej, którą kierował W. Michajłow pracowali m. in. Kazimierz Petruszewicz, biolog..., Regina Fleszarowa, Zb. Pomianowski, Janusz Domański. W tych pierwszych pracach programowych uczestniczyły również dwie siostry zakonne — urszulanki: matka Bożena w komisji biologicznej i siostra Romana w komisji języków obcych”<sup>94</sup>.

Łącznie, jak wynika z danych zawartych w materiałach Ogólnopolskiego Zjazdu Oświatowego z 18—22 czerwca 1945 roku, w komisjach tych pracowało: w polonistycznej 17 osób, historycznej 6 osób, języków obcych — 13, biologicznej 18 osób<sup>95</sup>.

W oparciu o owe normy, ale przede wszystkim wysiłkiem społecznym i często samorzutną inicjatywą nauczycieli rozpoczął się proces odbudowy szkolnictwa. Główny wysiłek przypadł na sierpień. Z pomocą nauczycielom i kuratorium przybyły powstające komitety rodzicielskie, skarbnicy państwa, Resort Leśnictwa, Wojsko Polskie (zwalniało ono szkoły), partie polityczne i organizacje młodzieżowe. W przededniu 1 września odbyły się w poszczególnych województwach konferencje nauczycieli<sup>96</sup>. 1 września 1944 roku w licznych szkołach na terenie wyzwolonym miały miejsce wzruszające uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego, a w niektórych miejscowościach otwarcia nowych nie istniejących dotąd szkół, np. w Bił-

<sup>92</sup> Tamże, s. 13.

<sup>93</sup> Tamże, s. 36.

<sup>94</sup> Ż. K o r m a n o w a *Jak zaczynaliśmy w Lublinie*. „Nowa szkoła” nr 7—8, 1959, s. 13—16. Przy nazwiskach tych ludzi opuszczono funkcje pełnione przez nich po wojnie.

<sup>95</sup> *Materiały Sprawozdawcze...*, s. 51—52.

<sup>96</sup> „Rzeczpospolita” nr 33, 4 IX 1944; nr 34, 5 IX 1944 oraz 41, 12 IX 1944. Zawarte są tam doniesienia o uroczystych otwarciach roku w Rzeszowie i Białymstoku.

goraju<sup>97</sup>. Zaległości nadrabiano szybko, tak że poszczególne kuratoria mogły wkrótce potem zameldować o możliwie pełnym odbudowaniu szkolnictwa. Tak np. na posiedzeniu Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie w dniu 13—14 października zanotowano w protokóle: „Nie licząc się z niebywałymi trudnościami z powodu braku gmachów, personelu i podręczników — szkolnictwo powszechne i średnie zostało w terminie zorganizowane”<sup>98</sup>. Podobnie sytuacja kształtowała się w województwie rzeszowskim. Udzielając w tej sprawie wywiadu dla „Nowego Życia” przewodniczący WRN Stanisław Tkaczow mówił: „1 września br. szkoły w całym województwie podjęły normalną naukę. Nauczycielstwo nasze stanęło na wysokości zadania. W 1109 szkołach powszechnych uczy się 150 000 dzieci, w 36 szkołach średnich uczy się 16 000 uczniów (nie licząc trzech powiatów, z których nie ma jeszcze danych). Oprócz tego powstały szkoły nowego typu — dla dorosłych i cały szereg szkół zawodowych i gospodarczych. W Rzeszowie otwarta została nowa szkoła muzyczna”<sup>99</sup>.

Na terenie Lubelszczyzny już we wrześniu meldowano, że stan ilościowy uruchomionych szkół oraz liczebność uczącej się młodzieży przedstawiała się następująco: „szkół powszechnych czynnych 1952 z 236 142 uczniami, średnich ogólnokształcących — 67 z 15 153 uczniami, szkół zawodowych 76 z 9902 uczniami, szkół kształcenia nauczycieli — 5 z 283 uczniami. Razem szkół — 1740 z 261 480 uczniami”. Znamienne są też dane o charakterze tych szkół, składzie społecznym młodzieży itp. Jak bowiem z nich wynika, na Lubelszczyźnie powstały we wrześniu 1944 roku 22 nowe, nie istniejące dotąd gimnazja oraz 16 gimnazjów i liceów „dla dorosłych”. Te ostatnie liczyły 2724 słuchaczy i umożliwiły nadrobienie dotkliwych braków w wykształceniu licznym rocznikom, nie mającym możliwości uczenia się w okresie wojny. Gimnazja „stare” i „nowe” zmieniły w zasadniczy sposób swój skład klasowy. Według danych kuratorium dzieci rolników stanowiły w nich aż 35,0%, robotników — 5,9%, rzemieślników — 12,7%, kupców — 7,8%, funkcjonariuszy państwowych — 21,5%, inteligencji pracującej — 12,5%, innych zawodów — 5,1%. Aby podnieść ilość młodzieży chłopskiej w gimnazjach, już w pierwszym miesiącu nauki otworzono 22 internaty oraz utworzono fundusz stypendialny. Przy analizie tych danych uderza szczególnie fakt, że liczba młodzieży klas licealnych była niezwykle niska. Wynosiła ona zaledwie 9% ogółu młodzieży. Był to tragiczny skutek wojny, nie zniwelowany niestety przez tajne nauczanie<sup>100</sup>. I jeszcze jedno charakteryzowało odradzającą się szkołę, a mianowicie tendencja do rozbudowania szkolnictwa zawodowego. Szczególną uwagę zwrócono na wykształcenie rolnicze, które nadzorowały izby rolnicze. Przygotowały one programy szkół rolniczych na swoim terenie. Lubelska Izba Rolnicza przygotowała w tej mierze szeroki program działania. Rok szkolny rozpoczął się w szkołach rolniczych 2 października. Założono trzy typy szkół męskich:

<sup>97</sup> „Nowe Życie. Gazeta frontowa dla ludności polskiej” nr 6, 3 IX 1944; „Rzeczpospolita” (nr 41, 12 IX 1944) — podała tekst przemówienia przew. PKWN E. Osóbki-Morawskiego.

<sup>98</sup> WAPL, WRN, sygn. 39, k. 65—70.

<sup>99</sup> Po trzech miesiącach. „Nowe Życie” nr 36, 12 XI 1944.

<sup>100</sup> J. Laskowska *Trochę cyfr. W: Szkoła i nauczyciel w odradzającej się Ziemi Lubelskiej*. Nakładem KOSL. Lublin 1945, s. 208—211.

I — Liceum Gospodarstwa Wiejskiego w Lublinie z kierunkiem: rolniczym, ogrodniczym, pszczelarskim; II — powiatowe szkoły rolnicze w Sobieszynie, Tarnawatce, Milanowie, Struży oraz III — szereg innych dla absolwentów szkół powiatowych, jak np. mleczarskie, spółdzielcze, ogrodnicze. Podjęto również próby zorganizowania nowych szkół w Struży (pow. Janów), w Sobieszynie (Garwolin), Dzierżni (Tomaszów), Krasieninie, Kijanach i Brzezinach<sup>101</sup>.

Jakie główne problemy stanęły przed tym z trudem budowanym szkolnictwem? Przede wszystkim były zbyt szczupłe kadry nauczycielskie. Na Lubelszczyźnie braki w tej dziedzinie oceniano nawet na trzy tysiące osób<sup>102</sup>. W tej sytuacji Kuratorium Okręgu Szkolnego w Lublinie zwróciło się już 20 sierpnia 1944 r. z apelem o wstępowanie do zakładów kształcenia nauczycieli. Podało wykaz 5 liceów pedagogicznych i Pedagogium w Lublinie, które miały rozpocząć wkrótce pracę. Na przełomie 1944/45 r. w Lublinie otwarto ponadto 5-miesięczny kurs pedagogiczny liczący 75 słuchaczy<sup>103</sup>.

Drugim, ważnym problemem było nadrobienie zaległości, jakie powstały u licznych roczników, szczególnie w zakresie szkoły średniej. „Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego sprawom oświaty młodzieży pozaszkolnej i dorosłych poświęcało, od pierwszych chwil organizacji szkolnictwa w wyzwolonej Lubelszczyźnie, wiele uwagi i troski” — stwierdził w roku 1945 jeden z działaczy oświatowych regionu lubelskiego<sup>104</sup>. Inspiracje w tej mierze wyszły z Resortu Oświaty już 6 września w piśmie „W sprawie oświaty powszechnej”. Tekst ten rozsyłały poszczególne kuratoria<sup>105</sup>. 18 listopada odbyła się też specjalna konferencja poświęcona temu problemowi pod kierownictwem przewodniczącego PKWN E. Osóbki-Morawskiego. Powołano na niej międzyresortową komisję oświatową w składzie: Z. Kormanowa, dr Trojanowski i Kuzajska<sup>106</sup>. O kierunkach i wynikach pracy w tej dziedzinie mówi nam m. in. protokół z posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej w Lubartowie z 10 listopada 1944 roku. Omawiając ten problem instruktor oświatowy Roman Mika meldował o powołaniu gminnych komisji oświatowych i kultury, do których zadań należało gromadzenie funduszków na ten cel, typowanie „przodowników oświatowych”, organizacja, inspirowanie i planowanie prac oświatowych, organizowanie szkolnictwa pozaszkolnego, świetlic międzyorganizacyjnych, powołanie zespołów oświatowych, organizowanie gminnych konferencji itp. Jak z tego widać inspiracja kuratorium w tej mierze znalazła podatny grunt w społecznej inicjatywie, popieranej przez rady narodowe<sup>107</sup>.

<sup>101</sup> „Zagon Ojczysty” nr 1, 15 X 1944 oraz nr 2, 1 XI 1944.

<sup>102</sup> „Rzeczpospolita” nr 137, 21 XII 1944; w „Gazecie Lubelskiej” (nr 2, 13 II 1945) — braki te oceniono na 1286 etatów.

<sup>103</sup> J. Laskowska *op. cit.*, s. 211. Zawód nauczyciela nie był atrakcyjny. Skarżono się na dotkliwe braki, niesłuchanie niskie płace, trudne warunki mieszkaniowe. Praktycznie dopiero w lutym 1945 ZNP zaczął otrzymywać „z darów” odzież, obuwie itp. i rozdzielać je. Relacja ustna H. Sadaja.

<sup>104</sup> P. Gremiuk *Wypowiedź. W: Szkoła i nauczyciel w odradzającej się Ziemi Lubelskiej*, s. 212—213.

<sup>105</sup> AAN, PKWN, XV/1, k. 15.

<sup>106</sup> „Robotnik” nr 2, 2 XII 1944.

<sup>107</sup> P. Gremiuk *op. cit.*

Ogółem w roku 1944 i na początku 1945 na terenie okręgu lubelskiego utworzono następujące ośrodki kształcenia dorosłych:

Szkoły powszechne dla dorosłych	—	276	uczestn.	6608
Kursy uzupełniające szkoły okupacyjne	—	96	„	1814
Kursy dla przedpoborowych	—	13	„	135
Kursy dla analfabetów	—	20	„	235
Świetlice	—	77	„	2304
Wiejskie uniwersytety ludowe	—	4	„	141
Uniwersytety powszechne	—	11	„	948
Inne	—	26	„	567

Ponadto już w roku 1944 uruchomiono tzw. „klasy przyspieszone” dla opóźnionych. Brak jednak bliższych danych w tej dziedzinie.

Trzecim wreszcie problemem było wprowadzenie do istniejących szkół atmosfery ideowego zaangażowania się po stronie sił demokracji i postępu zarówno grona nauczycielskiego, jak i młodzieży. Sprawa ta nie była łatwa ze względu na rosnącą walkę polityczną i klasową. Resort Oświaty prowadził w tej mierze politykę ostrożną i rozsądną. Postulował on wobec nauczycieli swobodę przekonań, lecz sprzeciwiał się zdecydowanie apologetyce ideologii faszystowsko-sanacyjnej. W sprawach religii stał na stanowisku, że w jej nauczaniu „państwo nie stawia żadnych przeszkód”<sup>108</sup>. W oficjalnych wystąpieniach wyższych urzędników resortu i kuratoriów głównie akcenty kładzono na odwołanie się do poczucia patriotyzmu, głoszono idee frontu narodowego i zadań w rozgromieniu faszystów<sup>109</sup>. Mimo tego nie udało się uniknąć politycznej grawitacji części nauczycielstwa w kierunku prawicy. Pewne światła na tę sprawę rzuca artykuł zamieszczony w „Rzeczypospolitej” w dniu 21 grudnia 1944 roku: „Skarżą się robotnicy Stalowej Woli — czytamy tam — że drwi sobie głośno z demokracji, wobec dzieci zgromadzonych w klasie, pewien nauczyciel. Pokpiwa z robotników, którym się rządzić zachciało, nauczyciel w Mielcu. Inspektor szkoły w Przemyślu oznajmia, że nie dopuści do powstania żadnych organizacji młodzieżowych na terenie szkół. Patronuje temu prądowi kurator województwa rzeszowskiego... Stęchlizną cuchną takie szkoły. Zgnilizną zalatuje od takich poglądów... Szkoła w Siedlcach swą gazetkę ścienną poświęciła apoteozie ideologii sanacyjnej... Wyjście? Przystąpić do śmiałego rozwiązania zagadnienia kadr. Utworzyć dziesiątki kursów. Zerwać z dotychczasową tradycją. Na kursy przyjmować młodzież nie żądając matury... Niechaj nikt nie mówi, że to obniży poziom szkoły polskiej. Przeciwnie! Młodzież robotnicza i chłopska wniesie do szkolnictwa gorący entuzjazm budowniczych Demokracji, zdrowy entuzjazm pokolenia, przed którym otwarło się nowe życie... By czynić szkołę polską szkołą demokracji, trzeba otworzyć drogę do stanowisk nauczycielskich robotnikom i chłopom. Oni położą podwaliny pod nowe szkolnictwo. Torować będą drogi nowej kul-

<sup>108</sup> Wyjaśnienie kuratora lubelskiego Fr. Ojaka-Krzemienia w sprawie nauczania religii w szkole — „Rzeczypospolita” nr 36, 8 IX 1944. Sprawę tą poruszono również na posiedzeniach WRN, WAP w Lublinie WRN — Protokoły posiedzeń WRN.

<sup>109</sup> *Szkoła i nauczyciel...*, s. 8—10, 22—23. Zawarte tam przemówienie przew. KRN B. Bieruta, gen. A. Zawadzkiego, zast. kier. resortu Br. Biedowicza i innych.

turze”<sup>110</sup>. Wyeliminowania wpływów reakcji ze szkół w imieniu młodzieży domagała się również posłanka, przewodnicząca ZMW Zofia Jaworska<sup>111</sup>.

Zjawiska te nie przybrały jednak szerokiego charakteru. Nauczycielstwo w swej decydującej masie wykazało w pierwszych miesiącach wyzwolenia patriotyczną i demokratyczną postawę. Dźwignęło ono z poświęceniem ciężar odbudowy i rozwoju szkoły. W tym właśnie duchu ocenili jego działalność, w licznych oficjalnych wystąpieniach, przedstawiciele rządu i partii politycznych<sup>112</sup>.

Oceniając wysiłek władz i nauczycielstwa polskiego w dziedzinie odbudowy szkoły polskiej w okresie PKWN, należy stwierdzić, że nie dysponujemy w tej chwili globalnymi liczbami stanu szkolnictwa z końca grudnia 1944 roku. Jedynie w odniesieniu do województwa lubelskiego dane takie znalazły się w protokołach WRN. Przedstawiają one stan z 1 listopada tego roku, a podała je na VII plenarnym posiedzeniu WRN w Lublinie zastępca kuratora, Anna Gadzińska: „Szkół powszechnych mamy w tej chwili w okręgu lubelskim 1789, etatów w tych szkołach powinno być 5110 — mówiła ona — jednak nie ma w tej chwili pełnej obsady tych etatów, obsadzonych jest zaledwie 3980. Liczba uczących się dzieci zamyka się w cyfrze 257 725. Tyle o ile idzie o szkolnictwo powszechne. Szkół średnich ogólnokształcących obecnie w okręgu lubelskim jest 51, w tym państwowych 19, prywatnych 32, liczba zatrudnionych nauczycieli wynosi 958 osób, liczba uczniów wynosi 12 288. Przeważa w nich młodzież wiejska. Jeszcze dodam, że w gimnazjach państwowych uczy się 5 800 uczniów, w prywatnych — 6485. Jeżeli chodzi o szkolnictwo zawodowe — to dzieli się ono na szkoły przemysłowe, handlowe, rolnicze, spółdzielcze, dokształcające zawodowo, dokształcające rolnicze, kursy przemysłowe i handlowe. Czynnych szkół takich jest 129, w stadium organizacji jest 68. Ilość uczniów szkół takich, uczęszczających do tych szkół zawodowych różnego typu wynosi 11 310... Pedagogium mamy jedno w Lublinie. Liceów pedagogicznych 5. Liczba uczniów kształcących się w tych zakładach wynosi 194. Gimnazjów i liceów dla dorosłych jest 14, nauczycieli 180, uczniów 2493”<sup>113</sup>.

Liczy te wskazują więc, że w listopadzie 1944 roku na Lubelszczyźnie szkolnictwo zostało odbudowane prawie w 90%.

Dane dotyczące innych województw znajdujemy w oficjalnej statystyce Ministerstwa Oświaty. Podaje ona już stany z 1 maja 1945 r. Wynika z nich, że w porównaniu z rokiem szkolnym 1937/38 stan szkolnictwa na terenie województw: lubelskiego, białostockiego i rzeszowskiego przedstawiał się następująco:

<sup>110</sup> Z. Kamińska *O demokratyzację naszego szkolnictwa*. „Rzeczpospolita” nr 137, 21 XII 1954. Artykuł opatrzone zastrzeżeniem, że publikowany jest na zasadzie „Wolnej Trybuny”.

<sup>111</sup> J. Balcerzak *Ze wspomnień*. „Biuletyn Komisji Historycznej KC ZMS” nr 1, 1959, s. 78.

<sup>112</sup> Patrz: przypis 109.

<sup>113</sup> WAPL WRN, sygn. 39, k. 90. Liczby te stoją w pewnej kolizji z materiałami zawartymi w cyt. wyd. *Szkolnictwo w liczbach 1944—45*. Różnice wynikają prawdopodobnie z niedokładnej ewidencji.



Województwo lubelskie			
Lata	szkoły	nauczyciele	uczniowie
1937/38	2013	5511	355 200
1944/45	1670	4324	249 702 (70,3%)
Województwo białostockie			
1937/38	1145	2464	170 369
1944/45	962	2166	100 298 (58,8%)
Województwo rzeszowskie			
1937/38	1610	4276	260 641
1944/45	1512	4976	253 115 (97%)

Liczby te stoją jednak w pewnej kolizji z liczbami cytowanymi wcześniej.

Dokonana z ogromnym wysiłkiem odbudowa szkół nie zaspokoila jednak wszystkich potrzeb. Władysław Ozga, autor wielu prac z zakresu dziejów szkolnictwa polskiego, stwierdza np., że jeszcze w roku 1945 odsetek dzieci nie uczęszczających do szkoły był wyższy niż przed wojną i wynosił 13%<sup>114</sup>. Stan ten wynikał z ogromnych zniszczeń oraz strat, jakie poniósł naród w okresie 5 lat wojny i w rezultacie polityki okupanta. Straty te nie dały się szybko odrobić. Już jednak w okresie 1944/45 Resort Oświaty pracował nad wstępnymi założeniami rozwoju i reformy szkolnictwa polskiego.

Odbudowa szkoły polskiej w okresie PKWN nawet w tym stanie była wybitnym osiągnięciem.

#### PRASA

Pierwszy numer polskiej gazety na wyzwolonej ziemi ukazał się w Chełmie w dniu 23 lipca. Była nią „Rzeczpospolita” — organ oficjalny PKWN. Numer ten zawierał dekret KRN o powołaniu PKWN, Manifest PKWN, dekret o przejściu zwierzchnictwa nad Armią Polską w ZSRR oraz jej scaleniu z Armią Ludową w jednolite Wojsko Polskie, postanowienie KRN o powołaniu naczelnego dowództwa WP oraz postanowienie o objęciu zwierzchnictwa nad Związkiem Patriotów Polskich przez KRN. Ponadto znajdował się tam artykuł wstępny *Wznieśmy serca* oraz charakterystyki czołowych postaci PKWN. Numer przygotował do druku i redagował zespół pod kierownictwem Jerzego Borejszy. Wykonano go w drukarni mieszczącej się w specjalnie przystosowanym samochodzie ciężarowym. Nazwa organu nie nawiązywała do tradycji (był kiedyś organ pod tym tytułem frontu Morges), lecz starała się oddać istotę odradzającego się państwa<sup>115</sup>.

<sup>114</sup> W. Ozga *op. cit.*

<sup>115</sup> J. Borejsza *Ludzie i klimaty. Poławiacze pereł*. „Odrodzenie” nr 120, 16 III 1947; E. Werfel *Jutro wyjdzie gazeta*. „Świat” nr 30, 25 VI 1954; J. Putrament *Pół wieku. Wojna*. Warszawa 1963, s. 277. W skład redakcji I numeru

W Chełmie w tym samym dniu wydrukowano również w małej drukarni p. Solskiej Manifest PKWN w formie plakatu. Składali go dwaj zecerzy: Jacek Zajączkowski i Tadeusz Maruszewski<sup>116</sup>.

Na wieść o wyzwoleniu Lublina i decyzji o przeniesieniu PKWN do tego miasta, zespół redakcyjny, otrzymawszy od Resortu Finansów 50 tys. złotych zaliczki, udał się do nowej stolicy. Miało to miejsce 2 sierpnia, zaś 4 sierpnia ukazał się drugi numer „Rzeczypospolitej”. Zawierał on już materiały nie tylko krajowe. Znajdujemy tam bowiem *Oświadczenie* jednego z przywódców Polonii Amerykańskiej ks. St. Orlemańskiego o poparciu idei PKWN, tekst odezwy gen. Lucjana Żeligowskiego, korespondencje jego z przewodniczącym KRN i gen. Z. Berlingiem, a także tekst przemówienia Andrzeja Witosa, kronikę lubelską oraz znakomity artykuł publicystyczny *Bolesławowski testament*. „Rzeczpospolita” była, mimo szybkiego rozwoju prasy w okresie lubelskim, pismem czołowym, najbardziej autorytatywnym i w pewnym sensie „wiodącym”. Jej redaktor naczelny Jerzy Borejsza, dzięki swej wybitnej indywidualności i zdolnościom organizacyjnym, zdołał w pewnym sensie zmonopolizować całość spraw związanych z edycją periodyków, drukarstwem, bazą zaopatrzeniową itp. Przede wszystkim zdołał zdobyć świetny lokal przy Krakowskim Przedmieściu 62, który stał się siedzibą wielu redakcji, praktycznie podporządkował sobie wszystkie drukarnie, przejął w Resorcie Kultury i Sztuki oraz Resorcie Informacji i Propagandy funkcję dyspozytora zapasów papieru, a następnie był założycielem i faktycznym kierownikiem utworzonej w dniu 15 października Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”, której w przyszłości miały podlegać wszystkie inicjatywy wydawnicze w Polsce<sup>117</sup>.

Zasługi położone przez niego są nie do oceny. Borejsza ze swym zespołem borykał się od początku z ogromnymi trudnościami. „Codziennie przeżywałem — pisał on po latach — strach o następnym numer, gdyż rotacja, pamiętająca rewolucję 1905 roku, groziła codziennie rozsypaniem się na elementy składowe, codziennie brakowało farby, papieru, obciągów, korków, prądu elektrycznego, a nade wszystko, jedyny maszynista rotacyjny w mieście, przecacny człowiek i płomienny patriota, witał codziennie jutrzeńkę niepodległości w przyległej restauracji, co z kolei powodowało brak sody i amoniaku w sąsiedniej aptece...”<sup>118</sup>

Borejsza nie przesadzał. We wnikliwym studium o drukarstwie lubelskim Paweł Gdula pisze: „Do tych gigantycznych zadań drukarstwo lubelskie nie było i nie mogło być przygotowane. Lublin w dziedzinie poligrafiki nie miał ambicji ogólnokrajowych. Drukarstwo lubelskie było samowystarczalne w granicach prowincjonalnych. Posiadało wprawdzie kilkanaście zakładów sztuki poligraficznej — polskich i żydowskich, ale małych, nawet prymitywnych, zaopatrzonych przeważnie w jedną do

wchodzili m. in. Jan Huszcza i Anatol Mikuła. Patrz: J. Huszcza *Dom przy ul. Radziwiłłowskiej*. W *Stołecznym Lublinie*, s. 89—90.

<sup>116</sup> R. Rosiak *Prasa lubelska 1939—1965*. „Kamena” nr 3, 217, 15 II 1961, s. 3.

<sup>117</sup> J. Putrament *Niema bitwa*. W: *W Stołecznym Lublinie*, s. 71—76; „Rzeczpospolita” nr 73, 15 X 1944; J. Putrament *Trzy pierwsze kroki*. „Rzeczpospolita” nr 292, 23 X 1949.

<sup>118</sup> J. Borejsza *Rozmyślenia na postrzyżyny (w 5-lecie Rzeczypospolitej)*. „Rzeczpospolita” nr 292, 23 X 1949. Tym maszynistą rotacyjnym był Bączkowski.

dwu maszyn płaskich, niekiedy jeszcze o napędzie korbowym i o skromnej, składającej się z 2 do 3 osób, załodze. Okupacja hitlerowska zniszczyła i te niebogie zasoby. Zlikwidowane zostały przede wszystkim drukarnie żydowskie, których było około 13. Zniknęły one bez śladu... Kilka drukarni polskich również uległo dewastacji lub likwidacji". I dalej: „Pełną opiekę nad całą akcją wydawniczą objął ówczesny naczelny redaktor „Rzeczypospolitej” i kierownik Wydziału Prasy w Resorcie Informacji i Propagandy mjr Jerzy Borejsza. Do niego płynęły wszystkie podania o przydział drukarni. Ta pierwsza jakby centrala wydawnicza, kierowana przez wytrawnego, energicznego i mądrego człowieka, spełniła w ciągu siedmiu miesięcy lubelskiej metropolii doskonale swoje zadania. Drukarstwo rozbudowywało się. Świeżo założona Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” zmontowała późną jesienią 1944 roku własną drukarnię przy ul. Zamojskiej 24. Osiedliła się nadto przy ul. Rybnej spółka chemigrafów warszawskich i przyozdabiała periodyki lubelskie pięknie wykonanymi ilustracjami. Samochodami a nawet aeroplanami pędzono po papier do Łukowa, Siedlec, Zamościa, Rzeszowa. To samo było z odczynnikami do chemigrafii, sztuki niezbyt dotychczas rozwiniętej w Lublinie. Największe trudności nasunęła sprawa papieru”<sup>119</sup>.

Niektóre egzemplarze gazet musiano drukować na papierze plakato-wym lub wprost pakowym. Od tego zależał również każdorazowo nakład. Do najlepszych drukarni jakie zastano w Lublinie należały Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka przy ul. Zamojskiej 12, Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski przy ul. Kościuszki, „Drukarnia Popularna” przy ul. Żmigrod. W zakładzie A. Szczuki znajdowała się jedyna w Lublinie maszyna rotacyjna, wstawiona tam przez Niemców dla drukowania „szmatławca” — „Nowego Głosu Lubelskiego”, oraz dwa linotypy. Nie rozwiązało to rzecz oczywista wszystkich trudności. „Chcąc, by „Robotnik” wychodził jako normalne pismo poranne — wspomina po latach jeden z redaktorów — musieliśmy zdecydować się na pomoc innej, mniejszej drukarni. Sprowadziło się to do tego, że linotyp stał w jednym lokalu na innej ulicy, łamanie gazety odbywało się w drugim lokalu na innej ulicy, druk zaś następował w trzecim lokalu na trzeciej ulicy. Przez całą noc „urzędowaliśmy” z tow. Dąbrowskim w charakterze redaktorów, a zarazem motocyklisty i kuriera wznowionego „Robotnika”<sup>120</sup>. A jeden z ówczesnie pracujących zecerów, przybyły do Lublina z Warszawy, wspomina nie tylko dotkliwy brak czcionek i matryc, ale i „nocny ruch” gońców noszących między redakcjami, wypożyczone na godziny, brakujące elementy.

Punktem zwrotnym w dziejach lubelskiego druku było powołanie Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” na zebraniu założycielskim w dniu 15 października (na zebraniu był przewodniczący KRN B. Bierut, prezesem został J. Borejsza, a dyrektorem Zofia Dembińska). „Czytelnik” zorganizował państwową drukarnię. Mieściła się ona na ulicy Zamojskiej 24. Budynek był częściowo zniszczony i brakowało w nim elementarnego wyposażenia. Odbudowywał go zespół drukarzy z A. Kozłowskim, Br. Koenigiem, Wł. Kowalskim na czele<sup>121</sup>.

<sup>119</sup> P. Gduła *Drukarstwo lubelskie*. Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio F. vol. VIII 2, 1953, s. 90—97.

<sup>120</sup> G. Jaszuński „Robotnik” w Lublinie. „Robotnik” nr 200, 22 VII 1946.

<sup>121</sup> Wywiad z zecerem A. Kozłowskim. „Rzeczypospolita” nr 292, 23 X 1949.

Istniały jeszcze i inne trudności. Początkowo brakowało jakiegokolwiek agencji podającej wiadomości ze świata. Borejsza zdobył początkowo „fenomenalnego” radiotelegrafistę, b. więźnia Majdanka, Adama Panasiewicza. Przez długie tygodnie, zamknięty bez przerwy w gmachu „Rzeczypospolitej”, był on jedynym źródłem informacji dla prasy i rządu<sup>122</sup>. Wobec rosnących potrzeb powołano wkrótce Polską Agencję Prasową „Polpres”. Powstała ona w Moskwie. Jej organizatorem był Zygmunt Modzelewski. Około 2 sierpnia Zofia Marchlewska przeniosła ją do kraju i została do połowy września jej kierownikiem. Następnie funkcję tę do grudnia pełnił Stefan Świerzewski, a po nim Andrzej Nowicki<sup>123</sup>. Kierownikiem działu informacji zagranicznej był Michał Hoffman, a organizatorami łączności Bernard Wygodzki i Ludwik Dmochowski. Polpres wydawał dwa „Biuletyny” (Wiadomości krajowe i zagraniczne), powielane na woskówkach<sup>124</sup>.

„Rzeczpospolita” skupiała świetny zespół publicystów i dziennikarzy. Drukowali w niej prawie wszyscy przybywający do Lublina literaci. Później z zespołu tego wyłoniły się redakcje innych czasopism. W ten sposób „Rzeczpospolita” stała się dla wielu ludzi, początkowo dalekich od afirmacji przemian dokonywujących się w kraju, pomostem do aktywnej pracy. Borejsza nazywał ten proces „łowieniem pereł”. Jego mieszkanie przy ulicy Radziwiłłowskiej było w pewnym sensie „poligonem i główną kwaterą” tej akcji. A oto charakterystyczny wypadek: „Kiedy indziej — wspominają bohaterowie tych czasów — Putrament zapoznał się z grupą inteligentów, oficerów z AK, byłych więźniów Majdanka. Przyszedł z nimi do redakcji, długo ze sobą dyskutowaliśmy, podaliśmy sobie dłonie na znak lojalnej współpracy i w ten sposób powstał zespół, który stworzył „Czytelnika”<sup>125</sup>.

Jest rzeczą zdumiewającą, że przy tych wszystkich trudnościach, w okresie PKWN nastąpiło tak znaczne odrodzenie prasy, pojawiło się tyle organów i periodyków, stojących na stosunkowo wysokim poziomie. Według wstępnych badań do końca roku 1944 na terenach wyzwolonych ukazało się bowiem 42 organa prasowe i periodyki, nie licząc gazet wydawanych przez Wojsko Polskie i Armię Radziecką dla ludności polskiej (np. „Nowe Życie”). Tych ostatnich według powierzchniowych badań wychodziło co najmniej pięć<sup>126</sup>.

Ten spory wachlarz pism różnych ugrupowań literackich, społecznych i politycznych odgrywał ogromną rolę. Pisma podejmowały węzłową problematykę tych czasów, cechował je rozważny ton polityczny, głębokie wycucie taktyki frontu narodowego, budowanego przez partie polityczne pod kierownictwem PPR, oraz zrozumienie społecznego zamówienia na słowo polskie, polską literaturę i sztukę. Zwraca uwagę szczególnie wysoki poziom takich pism, jak „Rzeczpospolita”, „Odrodzenie”, „Wies” i innych.

<sup>122</sup> Wywiad z Adamem Panasiewiczem. „Rzeczpospolita” nr 292, 23 X 1949.

<sup>123</sup> AAN, PKWN XV/1, k. 37 — Lista pracowników „Polpresu” Zarządzenie nr 4.

<sup>124</sup> AAN, PKWN XV/4, k. 25; Relacje ustne red. Stefana Ziemnickiego i Stefana Świerzewskiego.

<sup>125</sup> J. Borejsza *Poławiacze pereł*. „Odrodzenie” nr 120, 16 III 1947.

<sup>126</sup> Tytuły tych periodyków, ich metryczki i bliższe dane, patrz: *Sto sześćdziesiąt cztery dni Polski Lubelskiej*. Lublin 1964, s. 91—94.

Prasa okresu PKWN była wielką trybuną przeobrażeń w odradzającej się Polsce. Wypełniała zadania wielkiej wagi.

\*

Odbudowa kultury polskiej — była zadaniem na miarę epoki! Tym bardziej, że nie szło tu o jej prostą rekonstrukcję. Szło o rzecz istotniejszą — o jej demokratyzację, zbliżenie do ludu, nasycenie nowymi ideami. Etap PKWN był w tej mierze bardzo ważnym okresem doświadczalnym. Ukształtował on oblicze polskiej prasy. Pozwolił wypracować pewne formy organizacji i upowszechnienia wiedzy, utworował drogę do reform w szkolnictwie. I co najważniejsze — przybliżył do idei przemian społecznych szereg twórców, działaczy, pisarzy, artystów. Bez nich nie byłoby mowy o realizacji tych ważnych dla sprawy narodowej zadań.